

28766

**KRÓTKIE RZECZY
POTRZEBNYCH Z STRONY WOLNOŚCI
A SWOBÓD POLSKICH ZEBRANIE,
PRZEZ TEGO KTÓRY WSZEGO DOBREGO
ŻYCZY OJCZYZNIE SWOJEJ,**

Uczynione roku 1587, 12 Februarii.

Nie szczyj, nie urągaj, ze zwyczajn swego,
Aż się pierwej doczytasz co tu jest dobrego.

1/2

*Est liber exiguus, sed in hoc non pauca videbis
Grata tuae menti quae boni lector erunt.*

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TERÓWSKIEGO.

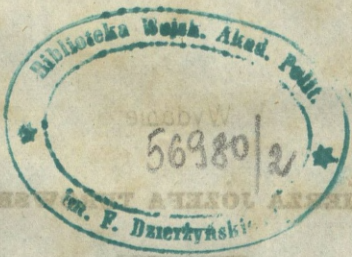
KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

KRÓTKIE RZECZY
POTRZEBNYCH Z STRONY WOLNOŚCI
A SWOBOD POLSKICH ZBRANIE
PRZEZ TEGO KTÓRY WIEK DOBREGO
ZYCZY OJCZYŹNIE SWOJĄ
Wydane roku 1887, 18 Februaru.

CZCIONKAMI „CZASU.”



WYDAWCA
KRAKÓW
WYDAWCA WYDZIAŁU WYDZIAŁU WYDZIAŁU

DO SZACUNKARZA.

Nie szacuj, nie urągaj, ze zwyczaju swego,
Aż się pierwiej doczytasz co tu jest dobrego.
Boć takowy postępek nie pomału szkodzi,
Ludzie od pożytecznych czasem prac odwodzi.
Atoli ja wdałem się już w tę pracę śmieie,
Niech sama drogę sobie do czytania ścieie.
A ty ktobyś takim był żebyś chciał szacować,
Pierwej się sam chciej w sobie dobrze obrachować,
Jeśli możesz (a słusznie) tę konać robotę,
I jeśli się ozdobić możesz prze tę cnotę.
Bo takowym sposobem okażesz po sobie,
Że sobie nie nie życzysz ku swojej ozdobie.
Lekko sobie uważasz tak drogie klenoty,
Których summę zwierają książeczki oto ty.

DO SZACUNKARZA

„Nie szacun, nie męga, ze zwycaju swego,
Aż się pierwiej doczytasz co tu jest dobrego.

Boć takowy postpek nie pomaiń szkodzi,
I ludzie od pożytecznych ezasem prze odwodzi.

Atoli ja wdziem się już w tę pracę śmieję,
Niech sama droga sobie do czytania ścieję.

A ty kłobys takim był żeby chciał szacować,
Pierwej się sam ehoj w sobie dobre obrachować.

Jeśli możesz (a aluznie) to konac robotę,
I jeśli się ozdobić możesz prze tę onotę.

Bo takowym sposobem okazasz po sobie,
Że sobie nie nie życzysz ku awojej ozdobie.

Lekko sobie uważasz tak drogie klenoty,
Których summa, zwierzaj książeczeki oto ty.

KRÓTKA DO ŁASKAWEGO CZYTELNIKA PRZEMOWA.

Ponieważ z dawnych czasów (Czytelniku miły) ten szkodliwy wrzód w sercach i umyśle ludzkich zasiadł, że wszelakie postęпки i prace ludzkie, by też z nalepszego umysłu i serca pochodzące, zwykły szacunek języczny odnosić, nie bez przyczyny ty słowa wprzód odemnie są położone, że tę swą do ciebie łaskawego Czytelnika czynię przemowę. Bo pomniąc na ony słowa: *Parte ex omni nemo beatus*, pewniem, że się tacy znajdują, którzy nie będą tego w sobie chcieli zatłumić wrzodu, zwłaszcza ci, którzy obrzydliwszy to sobie, co przedtem u przodków naszych za rzecz wielką a ważną było, do tego się umysłem i radami swemi zwykli przychyłać, aby to wszystko lekko poważywszy i wyniszczywszy, ostrość rozumu swego okazali. O których (którzybykolwiek tacy byli) niewiem żeby się tak słusznie rzecz nie mogło, że opiwszy się doczesnem a na czas króciuczki służącym szczęściem, affektu powinnego ojcowskiego (który jednak w niemych zwierzętach moc swą okazuje) przeciwko potomstwu swemu zapominają, a małoćby się o drugich podobno tego (pewno z żałością, nie z urąganiem) rzecz nie mogło, że i tego samego iż na świat za wolą bożą są z uczciwych rodziców podani szlachećmi, gdyż takowe mowy z ust niektórych wychodzą: Jużciby to siła,

żebym i o potomstwie swem miał myśleć, niech też ono o sobie myśli. Takowe tedy ludzi ja na stronę puściwszy, a umysł swój Panu Bogu pod świętą opiekę oddawszy, aby sam był (który widzi jakim się sposobem i umysłem co od kogo dzieje) obrońcą mym i tej maluczkiej prace mej, do ciebie łaskawy Czytelniku tę rzecz swą obracam, przyczynę podania się do tej prace krótkce przekładając.

Jeśli których, tedy terażniejszych któreśmy swą zasięgli pamięcią czasów, często ludzie zwykli mieć w uściech swych to słowo Wolność, Wolność, Wolność, i ilem się przypatrzeć mógł, trzy sposoby tego wspomniania widzę.

Pierwszy sposób od tych ludzi widzę, którzy tylko to u siebie dobrą chęcią i sercem uważają, jako to jest rzecz droga a z żadnemi klejnoty nie porównana, co i oni pogani nie wiedząc zkąd to pochodzi (a to jest że od samego Boga), zwykli byli ten skarb nad wszystkie złota i klejnoty nadroższym skarbem nazywać.

Drudzy są, którzy nauczywszy się tylko tego słowa, nie umieją tego u siebie uważać, bo przywłaszczając sobie tylko ten tytuł zem wolny szlachcie, sprawami i postępki swemi oszpecają to nazwisko, a zatem i dobre urodzenie swe szlacheckie, nie oglądając się na Pana Boga, na prawo i też na to, czem ma być ozdobiana ta wolność szlachecka. Ci tedy mieliby się słusznie poczuć w tem, jakowych spraw i postępków po nich potrzebuje ta to wolność, biorąc to przedsię, że ich sprawy są obrzydłe przed majestatem bożym, który uczynków złych nie lubi, i też ohydą przed ludźmi uczciwymi, którzy dobrze się w tem czują, co jest za powinność wolnego a uczciwego człeka, zaczem ten tylko zysk takowi mają, że do złej przychodzą sławy, od której nigdy wolnymi być nie mogą, jako o tem pięknie Muzonius filozof powiedział: Jeśli co ozdobnego za swą pracą uczynisz, onać praca natychmiast ginie, ale dobry uczynek zawsze w sławie trwa. A jeśli też czego się sprosnego i obrzydłego za rozkoszą dopuścisz, rozkosz ci prędko przeminie, ale niezbożny złośliwy uczynek nie przemija, ale ustawicznie trwa. Słusznieby tedy takowe ludzi takowe słowa (jeśliby się więcej nie chcieli

ogłądać na sprawiedliwy sąd boży i dobre swe urodzenie) pobudzić do naśladowania i kochania się w uczciwym na świecie życiu miały, nie biorąc sobie ku zasłonięciu złym sprawom swoim tej wolności, która tylko ludziom cnotliwym spokojnym służyć słusznie ma, gdyż nie ku temu celowi jest dana aby za tem wolno ludziom być miało do wypełnienia tego wszystkiego, co się komu zda i podoba.

Trzeci sposób wspomniania jest od ludzi tych, którzy chcąc się tym przypodobać u których wolność jest prawie w obrzydzeniu, chcąc ją tem w większą ohydę przywieść, niemalą ztąd drogę do wykonania swej złej myśli mają, gdy baczą ludzie lekkomyślne, mało albo zgoła nie u siebie prawo i wolność swą uważające, i dla tem większego kontemptu i ohydy za złośliwemi ich sprawami, a prawie dla ukęśowania i urągania i też zniszczenia miłej wolności, zwykli mówić: Anoż pan wolny szlachcic, anoż wolność szlachecka. Które takowych ludzi postęпки, choć są przez się złe i godne strofowania, mają jednak obronę od tychże, którzy dogadzając swemu wyniesieniu (dostawszy tytułu wielmożności, najednawszy dziatkom mało jeszcze nie u piersi matczynych będącym, starostw i inszych urzędów, jeśli i nie dostojenstw) radziby tem w większe znieważenie i w ohydę przywiedli ten dar boży, służący wszem poczciwym, skromnym a pobożnym ludziom, forytując takie albo je pod swą obroną szczyjąc, którzy udawszy się na swawolności pod pretextem wolności, odgrają cnotliwe ludzie pospolitego dobra przestrzegające, a drudzy strofując młodość cnotliwą, któraby rada we wszem powinność swą z cnoty wrodzonej oddała matce swej rzeczypospolitej, ukazując, żeś ty młody panie do takowych rzeczy, nie mając tego przed oczyma, żeć też był Daniel młody, a wżdy ony starce złośliwe w ich złości pokonał. A przyczyna forytowania takowych ludzi nie insza jest, jedno aby tym sposobem rzeczy wedle zdania i upodobania swego, do czego je ich zły umysł i przedsięwzięcie pociąga, prowadzić mogli, nie mając na przekazie tych, którym takowe prawa i swobody smakują, a w całości je potomstwu swemu zachować chcą.

Aby się tedy ludzie niezarażeni od tak drogich darów boskich odwoździć nie dali, a w swoich wolnościach i prawach poczuć się mogli, i poznawać syreńskie głosy chcieli, opuściwszy na ten czas dawne o wolnościach i prawach pisma i sentencye, umyśliłem nie z głowy swej, ale z pisma enego narodu polskiego kilka rzeczy włożyć, w których się miła wolność opisuje, służąca narodowi polskiemu, za czem dostana, i jako wielka i zacna jest. Napominając przytem wszech i każdego z osobna, aby więcej sobie uważał to, co w sobie zamyka pociechę wieczną poczciwemu potomstwu, i wielkie bezpieczeństwo, niż doczesne swoje ozdoby, mizerne prywaty, krótkie bogactwa, bo ty wszystkie rzeczy z czasem, a co większa z wielkiem zatrwożeniem wolności potomstwa naszego ginąć muszą.

Pewienem tedy tego jest o twojem baczeniu łaskawy Czytelniku, że tę moję (acz podłą) pracą łaskawie przyjąć będziesz raczył, którą ja pod twą obronę podaję, więcej patrząc na umysł mój i chęć z dobrego serca pochodzącą i na kontenta tego skryptu, niżbyś się miał do mnie, z podłego mego baczenia obracać, gdyż żaden z ludzi więcej sobie przyczynić nie może, jako wzrosta tak daleko mniej dowcipu, nad to, ile mu z góry bywa użyczono. A zatem niechaj cię Pan Bóg łaską swoją szczyci po wszystkie czasy twoje, abys żyć mógł jako w błogosławieństwie jego świętem, tak też w tej wolności w której się urodził, mając ją nabytą od sławnych przodków twoich.

AMEN.

też miasta widział, boćby też dochody szacował, albo pożytki z ról uważał. Cóż bowiem (aby insze prowincye opuścił) nad ziemię niemiecką w miasta zaniejszego jest? Cóż nad francuzką ziemię w dochody obfitszego? Co nad węgierską w złoto bogatszego? Cóż natomiast nad włoską ziemię w żyzność ról i rozmaitość pożytków płodniejszego jest i obfitszego? Bywamy tedy zwycięzeni ról bujnością, złota wielkim dostatkim, dochodów pożytkami, i miast obronnych wielkością od inszych narodów. Ale wolność sama, nawyższe dobro ze wszystkich dóbr, własna rodzaju i imienia waszego jest. Która taka jest i tak wielka, że inszych narodów wolność z waszą zrównana, zdałaby się wam niewolą nieznośną. Której to wolności słodkością i podziwieniem wiele prowincyj uwiedzionych, nie tak przez wojnę jako przez sławę wolności waszej do państwa się waszego przyłączyło.

Z tej krótkiej przemowy obaczyć każdy może, że acz insze państwa przechodzą nas w zacności i ochędozcie miast, przechodzą w dostatku złota, srebra, także żyzności ról i innych dochodów, jednak do takowych ozdób nie dostawa im czegoś więszego i zaniejszego, co z niemi żadnym sposobem zrównano być nie może. Miałby się tedy każdy obywatel koronny, z poczciwych rodziców urodzony, w tem powinnie poczuć, aby tak świętobliwej ozdoby nie utracił, ale ją tem więcej pomnżał. Bo jeśliby ta ozdoba napředniejsza upadła, rzecz pewna, że insze ozdoby jakiebykolwiek były, nie ozdobami, ale cieniami ich zwaneby być musiały.

Ukazuję k'temu także do pilnego uważania każdemu chcącemu się poczuwać w wolności a swobodzie swej, przemowę godnego a cnej pamięci męża pana Jana Herborta kasztelana sanockiego, którą uczynił do króla jego m. Augusta przed statutem polskim, przez się z łacińskiego na polskie przełożonym. Z której ukazuje się, jakowa chęć w tym zacnym człeku była do pomnożenia wolności. Znaczna i przestroga abyśmy jej umieli szanować, i w niej się nie na czas rozkochywać, ale jako rzecz zacną i wielką do rozkochania swego wzięwszy, starać się o dochowanie jej potom-

stwu swemu. A niech każdego do tego jeśli nie co innego, tedy ony słowa przywioda: *Quod tibi novis, alteri ne feceris*. Nie wiem aby kto z dobrych ludzi tak lekkomyślnym i zaślepionym był, któryby radniej nie miał się kochać w swobodzie niż w niewoli, któryby nie radniej widział ochłody niż utrapienia, któryby nie radniej sobie życzył dostatku niż ubóstwa. Jeźliże tedy człowiek sam sobie wszystkiego wedle myśli życzy, czemu w nim tak jadowite i niehumanne serce być ma, aby potomstwu swemu, braci swej, krwi swej tegoż życzyć nie miał?

Boć i miłość bliźniego od Pana Boga naszego rozkazana to na nas wyciąga, abyśmy się im takimi we wszystkim stawili, jakiemibyśmy też każdego z ludzi przeciwko sobie znać chcieli.

Ta tedy przemowa wyżej wspomniona to w sobie ma.

Wielką zacność i pożytek nam obywatelom królestwa polskiego, przywileje i prawa polskie obficie nad inne narody przynoszą. Albowiem gdy się na wszystkie strony świata kto obejrzy, uzna to, że korona polska za łaską bożą coś więcej ma, z czego się nad inne narody chrześcijańskie i pogańskie weseli i wynosi. Bo acz ujrzysz że niemiecka ziemia miastami i handlami rozmaitemi, francuzka wielkimi dochody, włoska urodzajów ziemi i innych pożytków obfitością, węgierska złota, srebra dostatkiem, i inne także królestwa chrześcijańskie innemi pożytkami nas mogą przechodzić. Ale Polska ma to w sobie, coby te narody pomienione rady z wielkiem pożądaniem tem wszystkim, i nakoniec krwią swą kupiły. A cóż to takiego? Wolność i swoboda, która jest wszystkich dóbr nawyższe dobro, która tak wielka i zaena w Polsce jest, że też innych narodów swobody z nią porównane, nic innego nie są, jedno niewola nieznośna. Albowiem acz tam są większe dostatki, ale imi ten czyje są nie władnie. A co więcej, i osobą swą tam, gdy pan zwierzchni każe, stanąć musisz, i tak być sądzony jako się jemu podoba, tak ileć dać rozkażą, dać musisz, a kiedyć rozkażą i bez potrzeby, chceszli kłopotu ująć, na koń wsiadaj. W Polsce różnym obyczajem wszystkie są rozdzielone spra-

wy, abyś w tych przed królem jego miło, w drugich przed starostą, w niektórych przed urzędniki i sędziami ziemskimi stawał. I nadto gdy do zwierzchniejszego prawa odwołasz się, sprawiedliwości swej poprawić możesz. Żadnego k'temu podatku i wojennego ruszenia, krom zwolenia stanów wszech, obawiać się nie możesz. Nad to wszystko majątności swej i poddanych swych tak przepiecznie używasz, jako kiedy narodów tamtych ludzi królowie rycerstwa swego i ich majątności używają. A iż jednym słowem nie szerząc się zamknę, to jest być szlachcicem polskim, co jest w innych ziemiach być zwierzchnym panem. A zasię innych ziem szlachcicem nic inszego nie jest, jedno jako poddanym szlachcica polskiego. Tać jest wolność i swoboda polska, którą my za łaską miłego Boga a za prawy naszymi mamy, których przodkowie naszy nie złotem ani ianemi postępkami, ale dzielnością i krwią swą, o pany i o ojczyznę ręką swą czyniąc, dostąpili. O czem daty mało nie wszystkich przywilejów świadectwo wydają, które nigdziej indziej jedno na polu w wojsce bywały za wyliczaniem wielkich zasług przodków naszych dawane, do których to praw i swobód zacne państwa i księstwa zawsze się garnęły i podziśdzień garną.

I z tej przemowy obaczyć każdy może, jakiej jest zaeności swoboda polska, i jakim się sposobem do niej przyszło, choćci i o tem dziwne rozmowy ludzkie są, ale podobniej w tej mierze wiarę dać przywilejom, niż się na takowe *rumores* spuszczać. Słuszniejby tedy każdy, czując się poczciwym potomkiem przodków swych, miał mieć w wielkiem uważaniu to, czego przodek jego krwią swą dostał; bo jeśli więc od niektórych dobrych synów (aczci się i tego już mało w Polsce najduje) dobra, majątności staraniem ojcowskim nabyte, nie bywają rozpraszane, ale w cale zachowane, — o jako daleko rzecz jest pożyteczniejsza i ważniejsza, to zachować, co samo przez się zacnego jest, co każdego w onej majątności bezpiecznym i spokojnym uczynić może, boć w niewoli nie rzkać dobra, majątności, ale i sam żywot smaczny być nie może, jako tego już po niemałych częściach ludzi a sąsiad naszych experyencya na-

uczyla. Którzy, by się do swych pierwszych wolności zwrócić mogli, zaiste nie byłoby przed ich oczyma nie tak drogiego i milego, precoby takową swobodę utracić mieli. I ten ci jeszcze przykład dają: Jeśli więc wzrusza w ludziach zapalcząwość uczynienie szkody w zbożu, w łące, albo jakiego despektiku samsiadowi od samsiada, które rzeczy snadnie mogą być nagrodzone, i jednemu od drugiego są należące, — o jako to więcej nie ma każdego obchodzić do ludzi tych, którzy rzecz tak świętą a wszem służącą *floci pendunt*, a która daleko przewyższa wszystkie bogactwa, bo bez tego klenotu przedniego wszystkie dobra późniejsze nizacz prawie są. I gdzieby takowy dar pański nie zakroczył, próznoby każdy z nas to za swe własne poczytać miał, co być swoim mianuje, jako się to w innych państwach (co się z tej przemowy ukazuje) dzieje z wielkim bólem i żalem, a pewnie i z serdecznem oplakaniem obywatelów ich.

Jednak iż w ludziach od początku świata po wszystkie wieki będących, zawsze okazowała się i obfitowała złość i przewrotność, i wzgarda wszego dobra od Boga danego, czego przykłady objaśniać nie trzeba, toż (niestetyż) w naszym sławnym narodzie polskim to złe tem się więcej korzeni, czego nawiętszą jest przyczyną niebojaźń Boga, i złe ustrzeganie praw i wolności naszych. Zaczem już i do tego przyszło, że nie masz takowego uczynku bezbożnego, któryby nie miał obrony i obmowiska od drugich, i podpory do każenia tych to swobód naszych. Co acz się też pierwiej nieco okazało w narodzie naszym, ale daleko dzisiejsze czasy więtszą skazę mają. Bo acz też przodki nasze prywaty do zaniedbania i znieważania wolności przywodziły, jednak *aperto Marte* tak się do tego jako czasów dzisiejszych nie podawali. Naprzeciwno którym wzbudzał też Pan Bóg ludzi cnotliwe, że się im na plac stawiali, przestrzegając, aby panowie za tem *ad absolutum dominium* nie przychodzili. Co się obaczyć może między innymi z przywileju Kazmierzowego i Alexandrowego, gdzie im r. p. rękę zawierała, aby *absolute* panować nie mogli.

Podawam tu tedy ku uważeniu postępek Witolda księcia litewskiego z senatorem sławnej pamięci w cno-

tach, Zbigniewem biskupem krakowskim, który czując się w tem dobrze co był ojczyźnie swej powinien, nie dał się ani upominki, ani łaską, ani groźbą do tego przywieść, co widział być przeciwnego prawom i przywilejom, i z szkodą królestwa tego.

A ta sprawa tak się w sobie ma.

Życzył sobie król Władysław jechać do Litwy za wezwaniem jego na łów przez Witolda ¹⁾, ale podejrzane było rycerstwu, którzy z królem na ten czas jechali byli, Witoldowe wezwanie, i tak nagła odmiana, że już wszystkę myśl swą był opuścił o królestwie, albowiem znali dobrze jego dowcip, znali wielkie myśli, a do nich przyłączony upór, spodziewali się że jaką zdradę czynił, ale zaś nie wąpili w tem że za bytnością królewską mógł być uspokojony umysł jego i też za mowami. Przetoż posłani byli z królem jako insze rycerstwo, tak też Zbysek biskup, którego mądrość ani łatwo opisana, ani szczerłość uwiedziona, ani stałość zwałona od Witolda być mogła, na którego się król Władysław oglądał, aby nie nad zdanie jego nie czynił. Wiedział o tem wszystkim Witold, przetoż gdy króla i inne wszyscy, którzy z nim byli, od samych granic litewskich łaskawie i hojnie przyjmował, samego tylko Zbyska zaniedbawał. Gdy do Wilna przyjechali, przynaglał Witold prośbą królowi, aby mu królewskiej zacności nie zażrzał. Król zbraniał się mu, że mu się tego nie godziło pozwolić, gdy Polacy nie chcieli, i dla tego Zbyska jemu do Litwy jadącemu dali i przyłączyli za towarzysza, aby nie nad zdanie jego nie czynił, onego ubłagać i jakimkolwiek sposobem zmiękczyć aby mógł. Posłał Witold do Zbyska te, którzyby go imieniem jego prosili, i wielkimi obietnicami upewnili, aby sam jeden czei jego nie był przeciwny. A jeśliby się nie dał z swego zdania ruszyć, aby jednak o exystymacyi Witoldowej jakokolwiek radził, i zmyślić w krótkim czasie koronacyą dopuścił, a wzięwszy koronę, że natychmiast miał to z siebie złożyć. A jeśliby był uporny a tego nie pozwolił, że go miał mieć za nieprzyjaciela,

¹⁾ To się działo roku 1430.

i wszystkimi siłami starać się aby był z biskupstwa zrzucen, jako Piotr Vissus był przedtem zrzucen.

Nieporuszon tem Zbysek kazał odpowiedzieć Witoldowi, że go on rozumie być godnym królewskiej zacności, i każdej nawiętszej godności, ale przed przywilejami, przymierzem i przysięgą tego dostąpić nie może. A przeto radził mu, aby przestał tego żądać, co jemu nie cześć, jako on rozumie, ale sromotę i niesławę wiekuistą przynieść miało, i za czem się Polsce i Litwie upadek przybliżał; żeby się też na tem nie mylił, że jemu cesarz i Krzyżacy nie dla czci jego na to radzili, ale aby dwój spojony lud, który spojony byłby im cięższy, rozłączony i oddalony od siebie, domowemi i wewnątrzniemi wojnami zgoła zniszczyli i zgładzili. A iż cesarz tem się pospolicie chelpił, że kość w pośrodek dwu psów wrzucił, dla której się oni aż do zobopólnego upadku sprzeczać mieli. Do tego napominał go, aby Witold oddalił od siebie nierozumną i niewczesną chciwość dostojenstwa, albowiem to nie przystało latom i mądrości jego, aby starzec bliski do ześcia, nie mając żadnego potomstwa któremuby królestwo zostawił, tak chciwie, bądź słusznie, bądź niesłusznie, do tego myśl swą skłaniał, a iż go ani prośbami zmiękczyć, ani dary odwieść, ani groźbami ustraszyć mógł, aby żądzy jego w tem nie miał być przeciwny.

Ze też w więtszej wadze jest u niego wiara i enota i miłość ku ojezynie, niżli przychylność, łaska i wszystkie skarby Witoldowe, a że się wielce dziwował, iż Piotra Wissa i jego zrzucenie wspomina, którego bez swojej i królewskiej zelżywości wspominać nie mógł, a iż się tego nie strachał, że też już insze czasy są i mniej niebezpieczne, i mniej skażone ślepą chciwością, wiela o biskupstwo sprzecających się. K'temu iż jest gotów nietylko zacność, ale też niebezpieczność zdrowia ważyć dla ojezyny, która tak ważnej rzeczy jego wierze powierzyła, na której nigdy się omylić nie miała.

Z tej odpowiedzi tego zacnego człeka a prawego miłośnika ojezyny, niczem nieprzemozona stałość jego i życzliwość znaczy się, od czego jako po ześciu jego czasów przeszłych, niektórzy senatorowie dalecy byli,

nie ja, ale *ipsa experientia testatur*. Aż się do tego tych czasów naszych już rzeczy nie zaciągały, czego też Witold przedtem żądał? Co jako obronę i odpór miało, niechaj w tej mierze ludziom własne sumnienie z cnotą świadczy. Wiadomość świeża ludzka jest też o tem, a *posteritas recto judicio* będzie też sądziła, jako kto powinność swą ojczyźnie oddawał.

Podawam zasię napominanie tegoż biskupa krakowskiego z arcybiskupem gnieźnieńskim króla, jako o dóbr królewskich rozdanie, tak też o insze występki. Które tak się w sobie ma.

Z chełmskiego potem powiatu król do Lwowa jechał, gdzie gdy się wielka wielkość rycerstwa Kujawian i Dobrzyńian zjechała, prosili od króla pomocy i poratowania rzeczy swoich, których wojną z Krzyżaki natyrali. Wielkiej ku wszystkim i zbytniej szczodrobliwości użył, niektóre zaraz pieniędzmi podpomagając, niektórym też possessyj swych dóbr udzielając. A gdy nietylko tego czasu ale i przeszłego niezmiernemi dary sam siebie i skarb swój ogłodził, a było ich jeszcze niemało, którzy też z żonami i dziatkami swemi poratowania potrzebowali, kościelne dobra począł im rozdać, aby przez zimę ich pożytkami mogli mieć poratowanie. Szkodliwy przykład ten być rozumieli księża. A tak Wojciech arcybiskup gnieźnieński i Zbysek biskup, z naprzedniejszą księżą do króla się pospieszyli, chcąc tak niesłuszne jego dary zahamować. Arcybiskup pokornie króla prosił, ale darmo. A Zbysek więtszego serca człowiek i stałości, surowiej się z królem obchodził, przypominając i przeszłe jego występki, i strofując w nim to niesłuszne cudzych dóbr rozdanie. A jeśli od przedsięwzięcia odwiedzion nie był, groził że więtszej surowości w strofowaniu miał przeciwko niemu użyć. A gdy się król obunawiał, przekładając potrzebę i pobożne ulitowanie ludzi utrapionych, na to powiedział, żeby było takiego miłosierdzia nie potrzeba, by on sam był w wielu do tej nędzy nie przywiódł, albowiem tem popolicie zatrząsają, żeś ty sam Krzyżaki uspokojone poruszył i rozdrażnił. Co chociażby nie była rzecz prawdziwa, jednak przedsię tyś winien, żeś spr-

wiedliwą wojnę (przeciw niewdzięcznemu i złemu bratu) która łatwo mogła być odprawiona, złem twem pobłażaniem wiódł. Albowiem o tobie mówią, żeś spiże i pomocy obłązonym w Łucku dodawał, i przymierzaś im dwakroć nad zdanie wszystkich pozwoił, w którym oni sobie wythnęli. Tak natenczas Zbysek mówił, aczkolwiek król był nikomu nie w biskupstwie krakowskim nie darował, jedno nieco z miechowskiego klasztoru.

Z tej oracyi jawnie się ukazuje, jako się dwa ci senatorowie o to zastawili, rozumiejąc to być za szkodliwy przykład co się działo około dóbr kościelnych szafunku, niechcąc nikogo forytować na to, czemby prawo, przysięga pańska i ich, obrażone być miało. A milczeniem nie chcieli się zasługować zwierzchniemu panu, rozumiejąc to być sobie za płatniejszą i pobożniejszą przysługę u Boga, u pana i u wszystkiej r. p., przestrzegając wedle swej powinności prawa pospolitego, niż być autorem bądź przyzwalającymi na obrazę najmniejszą jego.

Kładę zatem kilka inszych oracyj jego, w których się urazy prawa pospolitego także przestrzegają, *libere* je strofując w zwierzchnim panu.

Których postępków jego *perpetua semper vigebit memoria*. A te takowe są.

Rozumiał Zbysek, że mu się nie godziło opuścić okazji napomnienia króla, pierwej niżby do postronnych krajów odjechał, będąc posłem na koncylium bazylejskie ¹⁾. A tak w wielkiem zgromadzeniu to uczynił, w ty słowa mówiąc: że się nie zbrania sobie poleconego legacyi ciężaru podjąć, dla sławy i godności r. p. także i królewskiej, ale jednak inaczej tego wykonać nie mógł, ażby wedle powinności swej króla w niektórych rzeczach przed wyjazdem swym napomniał, ukazując, że aczkolwiek wiele cnót godnych i przystojnych dobremu przełożonemu w nim się pokazywało, ale jednak też występków nie był próżen, które onych cnót światłość tłumily, jakowe były: że za jegoż samego rozkazaniem albo dopuszczeniem wielom dobra odejmowano niesłu-

¹⁾ To się działo r. 1434.

sznie, albo niejakiem zbyt niem prawem i nazbyt wyciągnionem, a ostrem wykładaniem prawa; że też nie mścił się krzywdy tych którzy byli ucisnieni od możniejszych; że ludzi ukrzywdzonych spraw nie słuchano, ani rozsądzano, gdy on sam tymczasem długo w noc długimi się wieczerczami zabawiał, a potem wielka część dnia nieużytecznym snem mu schodziła; że też w drodze barzo się przykrzył, tak duchownym jako i świeckim ludziom, tak rycerstwu jako mieszczanom i wsianom, przeto iż dworu swojego od drapiestw, gwałcenia i od krzywd nie hamował, i dopuszczał podwoły nad prawo i sprawiedliwość przykrze i ciężaniem dobytków wyciągać; że też dał moc białym głowom bić monetę, która jest barzo lekka, co jest nie lada szkoda r. p.; że też niektórych błędów nabożeństwa zatrzymanych z dawnego chwaleń bogów fałszywych albo djabłów przed wstydem zamilczawa, acz o nich wie ¹⁾. O tych wszystkich rzeczach mówił z nim naprzód sam jeden, potem też kilku którzyby to uznawali przyłączywszy. Ale gdy aż do tego czasu nie sprawił, rozumiał, iż toż mu było potrzeba uczynić w wielkim zgrahadzeniu senatu, aby wzdry wstyd ludzi tego naprawił, którego bojaźń boża w powinności nie zatrzymawała. Co gdyby jeszcze było nie pomogło, przykrszego lekarstwa używać miał do uzdrowienia jego.

Wolność mu było niemniej jako i drugim obłudą albo pochlebstwem starać się o łaskę jego, ale pomniał na powinność swoją, i dla żadnej bojaźni ani łaski, nie chciał opuścić powołania swego, na którym go Bóg i król i senatorem i biskupem postanowił. Więcej sobie ważył zdrowie ojczyzny, niżli wszystkie inne rzeczy, których pospolicie ludzie pragną i pożądata, i za wielkie przeciw sobie dobrodziejstwa królewskie przedniejsze u siebie miał jego zdrowie, niżli pochlebstwem nabytą łaskę, która jednak niepewna i nietrwała bywa. Nie mógł się dłużej król wstrzymać, żeby mowy jego nie przer-

¹⁾ Dzisiejszych naszych czasów, toż lekkomyślni ludzie odprawowali.

wał, z płaczem i zgrzytaniem mówiąc, że to nad miarę i hardzie czynił Zbysek, który, gdy wszyscy inni senatorowie z samym arcybiskupem prymasem i rządcą rady milczeli, on tylko sam jemu tak przykro przymawiał. Tam powstawszy wszystka rada zeznała, iż toż było jej zdanie, iż też mowa biskupa krakowskiego ich była ¹⁾. Co usłyszawszy król barziej zapalony z rady się porwał, barzo Zbyskowi grożąc. Ale wnet k'sobie przyszedłszy, barziej potem Zbyska szanował, i onych rzeczy które w nim strofował, poprawę uczynić chciał.

Gdy król był żądau o przysięgę zwykłą, otrzymał to, że ta rzecz była odłożona do spólnego z Litwą zjazdu, który był złożony na dzień trzydziesty sierpnia ²⁾. Otrzymał też na sejmiku, który był w Korczyniu u Małych Polaków, aby się po sześci groszy z lanu składali, na potrzeby r. p. których pieniędzy szafarzami byli postanowieni sędmirski i krakowski wojewodowie. Tam Zbysek gdy mu się okazała podała, barzo króla złażał, tak dla inszych występków, jako też dla krzywdy Michała syna księżęcia Zygmunta, i dla nieprzystojnej wzgardy uniżonej prośby jego. Zaczem wszystko mu nieszczęśliwie szło. A gdy go nie ruszył z jego przedsięwzięcia i zdania, Bogiem się oświadczył, że on w tem wszystkim będzie winien, co się jedno złego stanie ludziom i państwu jego.

Wielkie się stało w Polsce zamieszanie ³⁾, i pospolicie o królu szemrali, tak dla tego że Łucko za jego dopuszczeniem i przyzwoleniem (czemu ludzie wiarę dawali) wzięte było, jako też i dla tego, że biskupstwo przemyskie Mikołajowi Błaskowskiemu, człowiekowi obcemu, to jest Słężakowi, było dane. I były dla tych rzeczy sejmiki, a najwięcej u Małych Polaków a u Rusaków.

Potem Jan Oleśnicki wojewoda sędmirski i Wojciech Michowski kasztelan zawichojski, którzy z strony

¹⁾ Nie lada podpora całego senatora, o co dzisiaj trudno.

²⁾ To się działo za króla Kazimierza około r. 1450.

³⁾ To się działo r. 1452.

Łucka i przemyskiego biskupstwa, i dla napomnienia się przysięgi do króla wysłani byli, w drodze są wróceni, gdy kasztelan krakowski twierdził, że Łucko z woli i rozkazanania królewskiego było wzięte, aby ono poselstwo nie było w wzgardzie. A tak ustawiono, aby Mali Polacy i Rusacy, Władymirz od Litwy niedawno spalony naprawili, i obroną opatrzyli, a iżby Łucko którymby sposobem mogli, pod moc swoją podbili. Wszakże jednak próżne to postanowienie było, dla przestrzegania obrazy króla, iż też o ty rzeczy więc nie barzo dbają, któremi się nie jeden, ale wszyscy równie opiekają. A rozkazano podskarbiemu i żupnikowi, żeby żadnego ludu zbrojnego choćby król kazał, do Łucka nie ślali, co podobno król był rozkazał, będąc przychylniejszy Litwie niż Polakom. To gdy królowi oznajmiono, srodcze się na Zbyska kardynała, i na krakowskiego, także sędomirskiego wojewody zgniewał, i za poduszczeniem niektórych pochlebców posłał na sejm do Wielkich Polaków, na nie się skarżąc, jakoby mu oni królestwo odejmowali, i dochodów z Polski bronili. Panów radnych żądał, aby do Sędomirza do niego na Świątki przyjechali, dla zemszczenia tej potwarzy swej i zelżywości. Przyjechali Jan włocławski biskup, Łukasz z Górki poznański, Mikołaj Sarlejus brzeski, i Bogusław inowrocławski, wojewodowie, a z mniejszych Polaków kilka, którzy byli mianowicie wezwani. Przyjechali też byli i drudzy niektórzy niewezwani mianowicie, ale ci iż się zdali być przychylnymi Zbyskowi, na którego się był król nabarziej zgniewał, z rady bywali wyłączeni. Jednak przedsię król czego żądał nie otrzymał, gdyż wszystkim było wiadomo, iż ci wszyscy na które się król skarżył, niesłusznie i fałszywie byli odniesieni. Gdy do Krakowa przyjechał, przyszli też i oni niektórego dnia do rady, i pilnie od niego się dowiadowali, czemu pochlebcom uszu swych nakłaniał, że je jako nieprzyjaciecie winował i obelżył, opowiadając że są gotowi wszelkim sposobem oczyścić się z tego, coby na nie było mowiono, że też o poprawie złego a niepożytecznego rządu r. p. oni podług powinności swej namowę i radę czynili pożyteczną r. p. A jeśli się co dzieje inaczej

niżby król chciał, iż sam król w tem winien, który ani sam wielkich występków swych nie naprawił, ani zdrowemu napominaniu był posłuszny, próżnowaniem, myślistwem, biesiadami ustawicznie się bawił, ani spraw ludzi utrapionych rozsądzał, ani radził o zachowaniu pokoju i przespieczeństwa pospolitego, tak od postronnych nieprzyjaciół, jako i od zbójców; że też przodków swych królów spraw, konstytucyj, i wolności własnych każdemu stanowi łaskawie nadanych, nietylko przez całe pięć lat nie potwierdzał, ale jeszcze naruszał, z wielkiem ukrzywdzeniem wielu ludzi; że też ciężkimi a częstemi podwodami ubogie mieszczany i wsiany w nędzę wagnał, od duchownych ludzi i od mnichów niezwyčajne podatki, albo stacye i żywność koniom wyciągał; że też niedawno już naostatek obcemu człowiekowi, swoje daleko godniejsze opuszczając, przemyskie biskupstwo naznaczył. Litwie samego siebie wszystkiego oddał, Polaków zaniedbawszy, ich samych do pokoju i łożnice swojej, i do towarzystwa przypuszczał, z nimi poważne i żartowne rzeczy rozmawiał, na ich pożytek i ubogacenie polski skarb i dochody niszczył, im Łucko i Podole, odejmując to od prawa polskiego, dawa, i na ostatek będąc im przychylny, pomocy ku temu dodawał. O tych wszystkich rzeczach Zbysek, który od wszystkich rzecz mówił, często go i jawnie i osobności napominał, on się jednak nie polepszył. A tak napotem nie miał bywać w radzie królewskiej, aby się nie zdał jego występków pochwalać, jednak przedsię miał się za sprawy kościołów, klasztorów, sierót i wdów wzdejmować, też z niebezpieczeńścią swego zdrowia. Ku temu krakowski, sędmirski wojewodowie także być zdanie swoje opowiedzieli i wszyscy to powiedziawszy z rady wyszli, drudzy którzy tam byli, milcząc toż ich zdanie pochwalali.

Władysław i Bolesław księżęta mazowieckie, przez posła swego domagali się Tykoczyna i Goniądza, które zamki Litwa była pobrała ¹⁾. Prusowie przeciw krzywdom i panowaniu Krzyżaków ciężkiemu pomocy królewskiej

¹⁾ To się działo r. 1453.

żądali. Przeciwnym zasie obyczajem Krzyżacy prosili, żeby król Prusakom pomocy nie dawał, przeciwko przy mierzu. Dana jest odpowiedź Prusom i Krzyżakom, że król jako chrześcijański pan, nieznasek mnożyć nie chce: jeśliby go za jednacza albo sędziego mieć chcieli, od tego nie będzie. Mazurom surowie i z przegrózkami król bez dołożenia się rady odpowiedział, dla czego barzo był sfukan od Zbyska kardynała, iż to nie przystoi królowi, przykreml słowy albo uczynkiem na kogo się puszczać, bo też między pezołami król żądła nie ma, a iż też mazowieckie książęta pocziwie nie zelzywie przyjąć miał, które były towarzyszymi i krewnymi Polakom i królowi samemu bliskimi.

Nadto, iż też sprawa ta wszystkę Polskę obchodzi, i jej się tknie, a tak nie będzie tego chciała dopuścić, aby towarzyszym swym, a nawet i sobie taka krzywda miała się dziać. Pochwalili Zbyskową mowę drudzy senatorowie i dziękowali mu. A tak skromniej się potem król przeciwko posłom zachował. Potem też o przysiędze i potwierdzeniu praw inszych królów z nim Zbysek jawnie od wszystkich mówił. Upomniał też króla z strony wzgardy i buty litewskiej, że od niego wezwani na sejm przyjechać nie chcieli, i państwo sobie jego lekce wazą, i wszystko podług upodobania swego czynią. Upomniał go też z strony rozmaitych rzeczy, któremi od nich często był nagrawan, a zasie chęć Polaków, posłuszeństwo, i też prawie zbytnią cierpliwość przekładał, żądając aby tym radszej niż onym chętlivszym i łaskawszym się królem pokazywał, ci bowiem z chęcią radzi na słowo jego będą posłuszni, ani choćby się im szczęście odmienilo, żadnej odmiany chęci swej przeciwko tobie nie pokażą, oni co wiedzie: jacy będą w odmienności szczęścia, którzy w fortunem a statecznem szczęściu tak się niezycliwymi pokazali.

Na ten kształt wiele innych, wiele rzeczy mówiło. Słuchał tego król nie barzo wesoly, spuściwszy głowę, i często serdecznie wzdychając.

Z Parcowa do Piotrkowa na inszy sejm na dzień narodzenia święta, świętego Jana Chrzciciela naznaczony

zjazd był ¹⁾. Tam ukazana była od arcybiskupa pieczęcią zapieczętowana królewska obietnica, proszono króla, aby tej obietnicy dosyć uczynił. Wziąwszy sobie król dzień na rozmyślenie, odpowiedział, że mu nie wolno było przeciwną przysięgę dać pierwszej przysiędze Litwie danej, jednak pozwalał dać, ale tylko jako król polski, nie jako księżę litewskie. Chytra zdała się (jakoż zaprawdę była) ta przysięga. A tak usiłowało rycerstwo wspólnie z Zofią matką królewską, aby tej chytrności król zaniechał, a zleciwszy komukolwiek księstwo litewskie, r. p. polską sam przez się pilniej sprawował, Litwę od swego towarzystwa oddalił, czterech przedniejszych senatorów polskich, jawnie naznaczonych, zawsze do rady swej wzywał, za ich zdaniem wszystko czynił i stanowił, a coby się nad ich zdanie działo, albo skazano było, aby to żadnej wagi nie miało ²⁾. Stacye, także podwody aby skromniej i wedle starego zwyczaju wyciągać dopuszczał. Jeśliby tego nie uczynił, już dłużej nie mieli oczekiwać, żeby sami o sobie i o swej rzeczypospolitej inaczej radzić nie umieli, a do słów uczynki przydali ³⁾. I obiecawszy sobie wspólnie się obowiązali, żadnym sposobem nie opuszczać ojczyznej r. p. Temi tedy przynaglającymi prośbami i groźbami ruszony Kazimierz, przysięgę jakiej żądali dał.

Na sejmie piotrowskim Prusowie przez posły swe prosili króla i senatu, aby onych, które pod swą obronę wzięli, srogim Krzyżakom na rozmaite udręczenia i w srogą niewolę nie podali, okazując że w Elbiągu mieli nowo zjazd, i nowym obowiązkiem obowiązali się, że wszelakiego nieszczęścia wolą wprzód skosztować, niżliby mieli pod panowanie Krzyżaków przyjść. Zatem ustawiono jest, żeby nie byli opuszczani i podawani Krzyżakom Prusowie, jednak o sposobie wojny kończenia przeciwko nim, do powiatowych sejmików odłożono. Rycerstwo bowiem polskie, będąc obrażone z pierwszej

¹⁾ To się działo roku wyżej wspomnianego (1453).

²⁾ W większej na on czas powadze byli senatorowie.

³⁾ Nie miano na on czas tego za *crimen*.

expedycyi, nie chciało ratunku dać pieniężnego, i napotem walczyć zbraniało się. Czego też i sam król nie pragnął dla swowolności rycerstwa. Zatem król z królową do Litwy wybieżał, a ztamtąd wróciwszy się na zjazd wielkich Polaków kolski, na początku lata stawił się. Ażeby wyprawa do Prus według przemożenia czyjej majętności była naznaczona i uchwalona od Wielkich Polaków domagał się, to jest, aby ze sta grzywien czynszu rocznego, jeden zbrojny konny był posłany, a mieszczanie królewscy aby pieszą odprawowali. Trudniejszy byli na to Mali Polacy, i pierwej chcieli niejakej poprawy w królu i w urzędnikach. A tak za nieprzyjacioły byli niektórzy miani, za których powodem ty rzeczy się działy.

Z tych przywiedzionych oracyj uważać się godzi, na jakiej pieczy u przodków naszych była najmniejsza uraza praw, i innych doległości. Dzisiejsze nasze czasy jeśli nas do czegoś żałośniejszego nie pędziły, każdy czuje. Atoli Pan Bóg propozycye ludzkie wedle woli swej i upodobania dysponuje. Z czego mogą i słusznie wziąć mają ludzie przykład, żeby sprawom i postępkom swoim, woli miłego Pana Boga i poprzysiężonym prawom przeciwnym, tak wiele nie dufali, aby w nadzieje ich wszystko przewieść mieli. Boć Pan Bóg z wysoka na rozumy ludzkie poglądając, z nich się śmieje i ich koncepty i zamyślenia w sromotę i pohańbienie obraca. Śmierci pana naszego wszelakimi cnotami od Pana Boga obdarzonego, i u wszech narodów postronnych sławnego, żalować się musi i godzi. A wszakże też podziwować się może każdy dziwnym sądom pańskim.

Godna też jest wspomnienia i pamięci rzecz zcnego czleka Rytwińskiego, którą miał do króla Kazimierza, gdzie *libere* pana swego napominał z tego wszystkiego co jedno baczył być z uciśnieniem wolności a swobód polskich. Która tak się w sobie ma.

Sejm w Piotrkowie był, na który krakowskiego powiatu posłowie zbraniali się jechać, ażeby mieli ubezpieczenie od króla Kazimierza ¹⁾. Albowiem to ich

¹⁾ To się działo r. 1459.

było doszło, iż był król rozkazał pocztowi który na dworze swym miał, i niektórych panów, którym ufał, zbrojnymi być pogotowiu. Był bowiem przestrzeżon, że między nimi przeciwko niemu były namowy. Była to rzecz nowa i niesłychana, wszakże aby się jakie większe zamieszanie nie stało, pozwolono im tego. Naprzedniejszy w tem poselstwie byli: Jan Rytwiński starosta sędmirski, Jan Tarnowski, i Jan Melsztyński. A gdy otrzymali plac i wolność mówienia w radzie, Jan Rytwiński, człowiek wielkiego serca i w mowie gotowy, od inszych kolegów swych i od rycerstwa wszystkiego, rzecz taką uczynił do króla.

Z wielkim żalem tego używamy nazacniejszy królu, że nas niewinnych, a tobie uprzejmych, za nieprzyjaćioły masz, i zbrojneś wojsko przeciwko nam zgotował. Żadnego niemasz między nami, a naostatek między wszystką wielkością rycerstwa polskiego, którego byś miał mieć w nienawiści albo się przestrzegać. Wszyscy cię uprzejmie miłujemy, i zawsześmy miłowali. Wszakże jednak trudna a ciężka potrzeba i wiszący nad nami upadek nas przymusił, żeśmy ten sejm na tobie wyprosił, nie w ten sposób, żebyśmy co przeciwko tobie wzruszali, ale abyśmy zdrowie nasze, dzietek i potomków naszych, także godność rzeczypospolitej naszej utrapionej wždy niekiedy opatrzyli. Co jeślibyś pytał co to za złe, i zkądby było? zkądże je być rozumiesz, jedno ztąd, zkądśmy się go bynamniej nie spodziewali, i zkąd mu być namniej nie przystało: od ciebie mówię i od twej zwierzchności, której też wina na cię spada. Twoi starostowie nietylko nie czynią sprawiedliwości, modłącym się o nie wdowom i sierotom, ale przez wielką możność i krzywdę, nas i bracią naszą cisną, dobra bez sprawy biorą, więzieniem, zadawaniem ran i zelżywością trapią, jako się niedawno już po złożeniu tego sejmu, Zygmuntowi Latyczyńskiemu, Wirzbićcie, Siemnickiemu od Jana Kuropatwy starosty chełmskiego stało. A ty rzeczy iż osobne są, i do osobnych ludzi przynależą, znośniejsze być rozumiemy; ony daleko sroźsze i przykrzejsze są, które z nami Litwa za pobłażaniem i poduszczeniem twojem czyni, zwłaszcza Łucko i onę

wszystkę obfitą krainę odjęła, wsi niektóre od parcowskiego zameczku odebrała, podolskie niektóre zamki osiadła, o drugie się też jeszcze kuszą. Mazowieckim książętom towarzyszom naszym i poddanym twoim, dwa zamki Goniądz i Wągrowiec wzięła. To za powodem twoim czynić muszą; nie czyniliby tego, alboby wierę nie bez karania czynili, kiedybyśmy inszego króla mieli. Ty ich zapamiętałość i śmiałość pobłażaniem rozmnażasz, i takeś ją już podwyższył, że nietylko towarzyskiej wojny przeciwko Krzyżakom nam pomódz nie chcą, co powinni według przymierza, i dla oddania chęci naszej im okazanej z strony przywrócenia Żmudzi, ale się też z twego panowania bardziej wybijają. Jednak to ciebie nie porusza, żebyś bogactwy tego królestwa litewskiej ziemie tak niewdzięcznej nie zdoził. A jeślibyś zasługi obojga narodu z dobrem uważaniem u siebie uważał, dojdiesz tego, że się to niesłusznie dzieje od ciebie. Oni ani tobie, ani ojcu twemu nigdy zupełnie życzliwymi nie byli, i gdyście prawem waszem nad nimi panowali, przeciwko obiema rozmaite rzeczy wszczykali. A myśmy jego podłego i nieznajomego i barzo ścisłko panującego do zacnego małżeństwa i sławnego królestwa dobrowolnie wezwali, i po wszystkim świecie sławnym uczynili, Żmudzi wielką część Litwy od Krzyżaków wziętą zbrojami naszemi i krwią odjęliśmy i przywrócili; brata twego Władysława nietylkośmy na polskie ale i na węgierskie królestwo chęcią naszą, nakładem i majątnościami naszemi wsadzili. A przeciwko tobie jakimśmy się pokazali, tyś sam jest dobrym świadkiem. A żebym insze rzeczy opuścił, pruskaśmy wojnę przez tak wiele lat, aż do tego czasu i zbrojami i majątnościami naszemi i naszych k'woli tobie ohotnie wytrzymali. Za ty zasługi tę łaskę nam okazujesz, że Litwę łupem naszym odziewasz i zdobisz. Azaż też to małe są szkody, że i sam lekką monetę bijesz i fałszywą zkład inąd wnosić dopuszczasz? Dopuszczasz się rojom złodziei i zbójców przeciwko nam szerzyć. Cobys ty łącno jakoś powinien, za wytnieniem naszym, uskromił, gdybyś był dobr i dochodów królewskich niktzemnie nie rozproszył. Nadto stacyami

barzo ciężkimi nas i ludzie nasze barzo niszcysz, udęczonych przez możniejsze nietylko się nie mścisz krzywdy, ale ani uskarżających się słuchać chcesz. Ty rzeczy i insze przykre niesłusznie się od ciebie dzieją braci naszej, którychś sobie zawždy znał posłuszne i życziwe. A tak cię przez nas barzo proszą, abyś to naprawił i odmienił; okaż tę łaskę dobrze zasłużonym, oddaj nam co Litwa za pobłażaniem twojem pobrała, monety lekkiej bić przestań, fałszywą odrzuć, niezmiernym stacyom miarę ustaw. Zwierzchności niepohamowanie i rozpustę uskrom, a czujność w nich wzbudź, aby drogi pospolite i wszystko królestwo z złodziejstwa i męzobójstwa oczyścili, polskiej ziemie pożytki i ozdoby niech od ciebie nie lekceją będą poważane, niżeli litewskie. Staraj się nakoniec, abyś się nam ojcem nie ojczymem pokazał ¹⁾ Co jeśli otrzymamy, żadna praca, żadne nakłady, dla twych pożytków na rozkazanie twe ciężkie nam nie będą, ani też krwi i gardł naszych będziemy litować. A jeśli nie otrzymamy, tedy niczego i od nas nad porządek nie oczekawaj, i tak pewnie wiedz, że ani my w Prusiech będziemy tobie walczyć bez pewnej nagrody, ani żadnych pieniędzy złożymy albo złożyć dopuścimy.— Skromnie na to król odpowiedział, winę od siebie oddalając, jednak sejm się rozjechał, gdy Wielcy Polacy po 6 groszy z łanu podatku nie zbraniiali się, a Mali Polacy tego uczynić nie chcieli, powiadając, że im tego bracia nie poruczyli.

Z tej rzeczy Rytwińskiego uważaj każdy, jaką to na on czas trwożę przynosiło ludziom, gdy król dworowi swemu, który był właśnie z narodu polskiego, kazał być zbrojno pogotowiu. A wspominając sobie czasy niedawno przeszły, uważaj, jeśli w tej mierze podobne były do onych pierwszych, i zatem bierz przestrożę, abyś napotem takowych excessów w rzeczpospolitą swą nie dopuszczał wnaszać, któreby oppressją w sobie znaczyć miały, bochy już nie wczas wolności się domawiać. Wspominaj i to sobie, co za postępek dział się już w to nasze żalosne *interregnum*, tak w Krakowie,

¹⁾ Nie lada słowa.

jako i w Proszowicach na zjeździech, gdzie się konsultacye w rzeczach rzeczypospolitej potrzebnych działy, i jeśli jest w tej mierze uszanowana ustawa *de securitate conventuum*, zwłaszcza od tych, którym to służy. A ta ustawa tak się poczyna: Zygmunt w Krakowie 1507. Iż nietylko u sądów, ale też i na sejmach walnych i powiatowych, i zjazdach, które za naszym i rad naszych rozkazaniem bywają, rozmaite spory a z nich potem zwady przekazujące pospolitej radzie zwykły się wszczynać, ustawiamy i skazaliśmy, aby tem większą srogością ku oddaleniu tej złej rzeczy było zabroniono, iż jeśli by kto w zbroi albo z zbroją, które zasiadania albo zwady jakie w sobie nieść będą, na przerzeczony sejmy, albo do sądów przyszedł, taki jako gwałtownik pospolitego pokoja na gardle niech będzie karany. Którego karania jeśli by ucieczeniem uszedł, tedy dobra jego niech do skarbu naszego będą obrócone. A ten statut na osoby któregokolwiek stanu i zawołania i przełożenia ściągamy, a zwłaszcza na starosty, którzy gdyż innych przepieczeństwa przestrzegać są powinni, tedy jeśli co przeciwko temu statutowi uczynią, słusznie też kazią albo też sroższą skazujemy być karane.

Przywodzę jeszcze na pamięć i do pilnego uważania, ono ruszenie do Lwowa, które kokoszą wojną zowią, z kąd znaczy się wielka a uprzejma chęć w onych zacnych i sławnych mężach, między którymi byli dwa Zborowscy, Dębieński, Księski, Tarnowski, Splawski, Taszycki Gomoliński, Sierakowski, który ato jeszcze jest za łaską bożą we zdrowiu do czasów dzisiejszych zachowan. Które ich postęпки takową im ozdobę przyniosły, że chociaż śluby byli wiązani, wielkie niebezpieczeństwa na sobie mieli, jednak potem żywotów swych, za łaską i błogosławieństwem bożem (który zwykł być wszelkich cnót podpomoczycelem), na zacnych a prawie przednich miejscach w radzie pańskiej, z hojnem rozkwitnieniem za wieków swych domów swoich, dokonali. Żaden na on czas strach ani bojaźń i niebezpieczeństwo od tego ich nie odwodziło, aby byli nie mieli tego się pilnie chcieć dowiedzieć, będąc w kupie (i króla onego świętej pamięci Zygmunta do tego przywiódłszy, że do nich

zjechał z zamku), co się z ich wolnościami działo, jako o tem mowy ich świadczą, z których tu niektóre przedkładam.

**Mowa Piotra Zborowskiego, kasztelana małopolskiego
do Senatu.**

Acz wiem dobrze, iż ten urząd który na mnie włożon jest, imieniem wszystkiej szlachty korony polskiej, nie porówna z mocą i z siłą moją, a wszakże iż na mię barzo o to nacierali, nie mogłem ujść anim też chciałem schronić się od ich władności, albowiemem się na to z bojaźnią oglądałem, jeśliżebych na ich usiłowanie nie był posłuszen, w barzo zatrudnionej sprawie r. p. nie był też widzian leniwym ku podparciu i podźwignieniu jej. Gdyż tedy tak zacnej rzeczy, ani dowcipem moim dostąpić, ani otrzymać możnością mogłem, a wszakże w tej mierze wiarę moję ku r. p. i powinne zachowanie ku memu stanowi chciałem oświadczyć, gdy te rzeczy, które mi są zleczone, za uchwaleniem wszystkich, przed wami powiem. Wielekroć od was wszystkich przez posły nasze tak gdzie indziej jako i teraz na sejmie przeszłym krakowskim prosiliśmy, aby podle waszej wiary, którą macie ku r. p. staraliście się, żeby wolność nasza umocniona prawy, i wszystkich stanów dobrem baczeniem ugruntowana, w niczem nie była naruszona, czego u was nie otrzymawszy posłowie naszy, wszystkę winę na was składają, a wy zasię na posły, gdyż i oni tego nie powiadają, aby z wami mieli mówić wolno w r. p., a wy od nich czasem więcej się domagacie, niżli im jest od nas poruczono, z kąd jaką niemalą szkodę odnosi r. p., baczyć możecie. A tak już nie przez posły, jako przedtem, o wolności i prawa nasze z wami rokujemy, ale sami obecnie na to miejsce zjechaliliśmy się, żeby już więcej panowie na posły, ani posłowie na pany się nie uskarżali, przetoż sami przez się będziemy o swą rzecz mówić, o którą niedawno przed wszystkimi pany i przed wszystkimi stany na zamku przed królem zaczęliśmy gruntownie, w której mierze dziwno nam wszystkim, iż pan kasztelan poznański imieniem królewskim, nie na

wszyscy nasze prośby odpowiedział. Dla tegoż gdy te rzeczy ku gruntowi r. p. należą, chcemy je przed wami przełożyć, abyśmy się dowiedzieć mogli, jako też wy rozumiecie o r. p. Naprzód tedy zda się nam za rzecz szkodliwą prawom i wolnościom naszym. Przyjęliśmy wojnę na rozkazanie królewskie, opuściwszy własne domowe rzeczy, do obrony r. p. tu gotowi jesteśmy, ale dla czego tu nam potrzeba być jeszcze, zaprawdę nie widzimy. Aleć to naprzędzej j. k. m. wszystka szlachta powinna, aby w bojaźni położonej r. p. kiedykolwiekby była obwołana, potrzebnie się zbieżała, a nieprzyjacielskie najazdy od granic królestwa odegnała. Niechże tak będzie. Ale gdy tego czasu granic królestwa nikt nie najechał, żaden się nieprzyjacielem nie okazał, jeśli wojna miała być podniesiona, obaczcie to. Zaprawdę wicie, iż to jedno lekarstwo było zachowane od przodków naszych zawždy przeciwko natrudniejszym przypadkom r. p., aby nigdy jawnie nie była obwoływana wojna, azby jaki gwałtowny nieprzyjaciel możny najechał królestwo, któremu jeśliby się nie mogło inaczej oprzeć, tedy się do tego uciekać, czego pozwala prawo i potrzeba ukazuje, aby wojna jawnie obwołana była przyjęta i ona tak długo była wiedziona, jakoby długo nieprzyjaciel między granicami królestwa był, a odegnawszy i poraziwszy nieprzyjaciela, prawo nas czyni wolnymi od wojowania. A wszakoż to dla łaski a osobliwej wiary ku panu swemu przodkowie naszy przydali, iż jeśliby król za królestwem wiódł wojnę, tedy po pięci grzywien na każdą kopią dawszy, aby wojna była jawnie przyjęta, a tak przeciwko nieprzyjacielowi królewskiemu za granice polskie pospołu z królem abyśmy ciągnęli. Toć są dwie przyczynie do wojny słuszne, bez których wojna nie ma być pod żadnym czasem podnoszona, ani wyprawa wojenna jawnie ma być obwieszczona. A przeto gdy między granicami królestwa niemasz nieprzyjaciela, podle obyczaju pieniądze nie są odliczone, to rzecz jest jawna, i w tem wątpić żaden nie może, że bez przyczyny wojna jest podniesiona. My wielkim kosztem, z wielką utratą dóbr naszych tuśmy wyciągnęli, ale takowem zakrzywdzeniem r. p. mogliśmy być lepszej

myśli, kiedyby zarówno wszyscy te szkody mieliśmy odnosić;—ale wiele wojewodom, wiele kasztelanom i wiele stanu szlacheckiego dane są wolności przeciwko prawom, gdy od pospolitej wyprawy wojennej nie ma być żaden wolnym, ani się też tem żaden wymawiać nie może, iż pan kasztelan poznański powiedział, żeby ci jedno mieli być wolnymi, którym wolność za pieczęciami królewskimi jest podana; ale my rozumiemy, iż j. k. m. nikomu słusznie takowych wolności darować nie mógł, gdy jemu samemu prawo nie dopuszcza być wolnym od wojny; a chorych też i starych inaczej wolnymi nie czyni aźby inne mieli, którzyby ich imieniem wyprawę wojenną zastąpić mogli. A tak jasna rzecz jest, iż żaden wolen być nie może, gdy i królowi prawo nie dopuszcza niebytności, ani też chorym i starym dozwala wolności. A przeto gdy jest rzecz dowodna, że tych niemasz przeciw prawu i niesłusznie, nie mogła też być żadna przyczyna, coby ich od wojny wolnymi uczynić miała. Bo iż pan wojewoda poznański dla tego w domu pozostał, aby granic Wielkiej Polski bronił od niemieckiej strony, nie zda się nam za rzecz słuszną i sprawiedliwą jego pozostanie, albowiem którym obyczajem tam ten mały poczet żołnierzy może kiedy obronić tamtej strony polskiej, gdy ci co tam mieszkają w domu będąc przytomni, od najazdów niemieckich tamtej strony polskiej, jako powiadają, obronić nie mogą. Już zaprawdę baczyć możecie, co za moc mają prawa i zwyczaje starodawne na tej wojnie, że się nie słusznie nie stało, jedno nowe rzeczy a niezwykle nigdy, albowiem widzicie, jakośmy na wojnę wyciągnęli, jedni już nie od małego czasu na dzień i na miejsce stanęli, drudzy zaledwo z domu wyjechali, a my tu ich przyjazdu oczekawając, z wielką szkodą i z utratą towarzyszy i przyjaciół naszych, któreśmy już wytrawili we zbożu, zasiedliśmy, wszyscy tę winę w tej mierze na króla wkładają, iż on rozesławszy po wszech państwach listy, wiele ich od ruszenia zadzierzał, czego jest barzo wiele świadectwa. Nowym obyczajem i niezwyčajnym to się wszystko dzieje, czemu jeśli wczas nie zabieżyemy, nie nadziewajmy się, aby r. p. miała

długo w cale trwać, bo niemasz nic coby ją zadzierżyć miało. Jeślić nie będą miały władności prawa, jeśli nie będą ważne postanowienia przodków, jeśli wojna będzie podniesiona bez wszelakiej potrzeby, jeśli jedni wolnościami, drudzy odwłokami wojennemi będą chcieli być próżni wojny, a r. p. złupioną od pomocy i ratunku swego nieprzyjacielowi zostawiają, tedy inaczej nie będzie, jedno r. p. co jej barzo mało mamy, mieć nie będziemy. Aleć jako rozumiem iż tylko podobno w tem a nie w inszych rzeczach żałujemy być nasze wolności naruszone? A owo co, iż wiele ludziom gwałtem majątności i inne dobra są pobrane? Jeśli w pospolitem prawie już z strony dóbr naszych mieć nadzieje nie będziemy, czegóż się dalej spodziewać mamy, jedno niewoli. Odmieniają się dekreta, gwałcą się przywileje, bywamy sądzeni bez rosparcia prze (sic), wyganiają nas z majątności naszych, na mandat tylko królewski postradamy imion. Ale o tak wielkie krzywdy jawnie się uskarżać w królestwie polskiem nie mamy przed kim, i kogobyśmy słusznie winować mieli nie mamy nikogo innego okromia was, albowiem na tych miejscach poczciwości i godności r. p. was postanowiła opiekunami swoimi, was obrońcami praw, was powodami wolności i zwierzchności swojej chciała mieć, przeto gdy jest r. p. opuszczająca od obrony waszej i zagasła od władności senatorskiej, przyszliśmy do takiej nędzy. Przetoż was prosimy, abyście godność ojczyzną i władność senatorską przedsięwzięli, a godności r. p. i wolności naszej bronili. Wybierzcie nas z tych sideł, w które nas powikłało niewiedzieć co za nieszczęście. Jakaś metrykę na nas wynaleziono, aby tym kształtem moglibyśmy słuszniej być wyzuci z dóbr naszych. J. k. m. nie zowie tego metryką, jedno rejestry kancelaryi; jako ją ochrzcić mamy, o to się nie dowiadujemy, aleśmy jej doświadczyli, jako jest barzo szkodliwa. Świadom jej dobrze Bolestraszycki, który się jej złąknawszy, w barzo dobrej rzeczy swojej boi się upadku. O Kietlińskiego i o insze nie nie mówię, których majątności i dobra ta metryka powątlila. A przeto gdyż zewsząd tak wielkimi trudnościami r. p. baczycie być otoczoną, obudźcie

się kiedy, abyście ją kiedy wyswobodzić mogli z przytomnych i z przyszłych niebezpieczeńści. Jużci ty przygody złe, o których powiadam, obaczył dobrze nasz wiek, ale też i onych co mają być, mamy się barzo bać, i co naprędzej temu zabezpieczyć. Potomek j. k. m. najjaśniejszy król młodszy ma być, około jego wychowania i ćwiczenia do rządzenia królestwa z wielką pracą i pilnością mamy radzić. Albowiem wiele na tem należy, z kim będąc młodzieńcem żywie, w czym się kocha, czego też żałuje, bo to jest rzecz pewna, iż takowym będzie około rządzenia królestwa, jakie wychowanie będzie miał. I dałby to był Bóg, aby tu był do tego wojska z ojcem przyjechał, zaprawdęby się był dowiedział, której r. p. miałby królować, i co za nauki są, któremiby ją miał zachować. Obaczyłby też te poddane, tę moc, tę siłę państwa swojego, dosyć jawnie i dostatecznie, raczej niżli między pannami albo niewiastami w Krakowie, śpiewając, tańcząc, najlepszą część wieku swojego poeiera. Dla tego was wszyscy o to prosimy, abyście się starali, jakoby j. k. m. do godnych nauk osoby królewskiej i do poczciwej karności prowadzon był, żeby mógł być godzien tak zacnego królestwa. Wiemy dobrze, jako wielki niepożytki na barzo wiele rzeczypospolitych, przez złe wychowanie przełożonych przychodziły; jako wiele krain, jako wiele narodów poginęło przez złe obyczaje przełożonych. O jednym między wiele innemi powiem w sąsiedztwie, o królestwie węgierskiem, które doł gruntu zniszczało wychowaniem młodzieńskiem Ludwika króla. Temi przykłady będąc upomnieni, mamy się oglądać, aby się nam co takiego nie przydało, ale już młodego króla tak opatrzmy poczciwemi naukami i towarzystwem dobrem, aby gotowo przystąpił do r. p., którą niechaj rządzi ojcowskimi i dziadowskimi sprawami. Jeśliż tego zaniedbamy, musim się strzedz, abyśmy ich przygód złych, o którecheśmy słyszeli od sąsiad naszych, zarazem sami nie doznali. Co aby na nas nie przyszło, z wielką chucią ku r. p. przystańcie, po wszystkich stronach ją oglądajcie, a to co przez kila lat się zaniedbało, w całości a zupełnie nam przywróćcie, aby jeśli się co stało bezprawie, jeśli co komu jest

odjęto niesłusznie, aby co narychlej wrócono było, prosimy. A to za tem będzie, iż zmocniwszy i ugruntowawszy dobremi prawy królestwa, w pokoju i wspólnej miłości z j. k. m. panem naszym żyć będziemy. A j. k. m. potomka takiemu ojcu godnego syna i r. p. godnego króla czekać będziemy. Co aby tem prędzej było, o to się pilnie starajcie, albowiem niemasz nic, dla czegobyście te rzeczy odkładać na potem mieli. Albowiem jeśli nie masz stanu księzęgo, a wszakże gdy się oni starają o rzeczy święte, my z królem i z pany wybornie o r. p. radzić możemy.

Mowa Księskiego.

Miłościwi panowie, jako w wielkich trudnościach r. p. jest postanowiona, dostatecznie to i dosyć poważnie okazał Piotr Zborowski. I nie trzeba się temu dziwować, iż jesteście obrażeni temi przygodami za odmianieniem r. p. Albowiem ja ile pamiętać mogę, za przypominaniem przodków, przez niemalą czas o takich przygodach, któreśmy doznali za czasów naszych, w r. p. okazowało się to nasienie. Cudzoziemskie obyczaje są wnoszone, nauka i obyczaje ojezyste postronemi są psowane ustawami. Przeto już natenczas oni prawie od Boga mężowie Tarnowski i Kmita i inni przedniejsi panowie w radzie, obawiali się przygód r. p., obaczając iż te złe rzeczy wszystkie miały być na potem w wielkiem wzruszeniu, a iżeby to nie doszło, wielką usilnością temu zabiegali. Tom ja tu dla tego przypominał, aby ich obyczajem was chutniejsze i gotowsze ku obronie ojezyny i wolności pospolitej mógł pozyskać. Jeśli chcecie, możecie odnieść sławę waszych przodków, którą oni wam jako nabogatsze skarby ojczyściej swej cnoty zostawili. Albowiem oni to za sławniejszą rzecz rozumieli, aby pomarli w wolnej ojezynie, aby ją też wam obfitą wszystkich rzeczy zostawili. Ale jako baczę, że was te rzeczy nie ruszą, jedno uwiedzenie łakomstwem a próżnemi nakłady. Opuściliście r. p. i zostawiliście ją osierociałą od senatorskiego ratunku,

czego jeśli wy nie poprawicie, jeśli wszystkich myśli waszych ku r. p. nie obróciecie, trzeba się nam ostrzegać, aby onę utraciwszy, wy sami w zupełności nie byli długo zachowani *). Pojrzyjcie kiedy sami na się, podnieście oczy wasze ku r. p. i po wszystkie strony ją oglądajcie. Obaczcie że w niej niemasz nic całego, wszystkie rzeczy r. p. jasnie są pogwałcone, a własne są powydzierane. Wy temu złemu zabezpieć możecie, wy nam prawa i ustawy wrócić musicie, a rozumiejcie to być z wielką sławą waszą, którą odniesiecie z zachowania w całości r. p. Co się ztąd okaże, gdy ty rzeczy o któreśmy j. k. m. prosili, przez was nam będą przywrócone **).

Walentego Dębińskiego mowa.

Miłościwi panowie, ci co przedemną mówili, tak o doległości r. p. mówili, iż ich przemowa z osobna każdą ranę r. p. oznaczyła, i jakoby miały być zaleczone pokazała. A wszakże tęż rzecz wszystek stan rycerski chciał po mnie mieć, abych ją powtórzył, aby to o co prosili sami obecnie na zjeździe i na sejniech przez posły swoje, to teraz przytomnie będąc, otrzymać mogli. Po wielukroć obiecowaliście jawnie i na osobnem miejscu, jako r. p. nie miała nigdy być próżna waszej opatrności, a wszakże jeszcze nie pokazaliście nic waszemi sprawami, na żądanie nasze, przed osobami naszymi, czembyście to oświadczyć mieli. I owszem jakoby nie wiedząc o żadnej rzeczy, jawnieście powiedzieli, iż nic nie baczycie takowego, co by się w r. p. poprawić miało; to do czego idzie, jeszcze za prawdę nie baczymy, jedno to czego się zaprzeć nie możecie, iż o r. p. nie nie dbacie, chociażście jej przysięgli. Albowiem by to tak nie było, tedybyście nie tak rozumieli o r. p. Wy sami nie wiecie

*) Jest się na co potrzebnie obejrzeć.

***) Poczucie wielkie w swobodach naszych przodków, daj Boże takie tych czasów.

o szkodach naszych, nas tylko samych uszy po Polsce pielgrzymują. Aż to jedno wam samym jest rzecz niewiadoma i niesłychana, i będziecie tak mówić? Sławnemu i szlachetnemu mężowi w urzędzie waszym Stanisławowi Odrowążowi wojewodzie podolskiemu, przed oczyma waszemi czuliście o tem, że dobra są wydarte. Co za naród, która kraina tak daleka jest, do którejby tej sprawy wieść dojść nie miała? któraby z tej sprawy wzdychać nie miała? któraby podle biegu pospolitego człowieczeństwa żałować nie miała? Tylkoć wasze uszy nie mogą pojąć naszej nędzy, które wam zatykają łakomstwa wasze. Wy sami między wszystkimi jesteście znaleźieni, którzy rozumiecie, iż w r. p. niemasz nic wykroczonego, niemasz nic coby się poprawić miało. Ządźce do tego przyszło, iżemy potracili prawa, ustawy, dobra i majątności nasze, za waszem milczeniem i za waszem ochylaniem.

I o tem nie trzeba nie mówić, aby wojewoda podolski dla występku swego przeciw j. k. m. miał być wyzut z dóbr i z majątności jego. Albowiem jeśliż on co wystąpił, słusznieby miał być karan z przewinienia takiego, ale nie tym obyczajem, aby wolność pospolita miała gwałt jaki odnosić. Albowiem tak prawo jego z naszym jest spojone, iż jedno bez drugiego ani stać, ani upaść nie może. Czemu byście wy byli waszą zwierzchnością senatorską zabieżeli, nigdybyśmy byli nie przyszli ku takowej nędzy, ale to złe przez was zaniebdałe szerzej się rozczółgawszy, rzuciło się na wszystkę r. p., przewróciło prawa, podrapało przywileje, Lityńskiego ze wszystkiej majątności jego wyгнаło, Kazanowskiego bez wszelakiego postępku prawa z majątności wyгнаło. Milczę o tych innych co grożą wielkimi szkodami i niebezpiecznościami. Powiedzcie teraz, jeśli możecie, a okażcie to, żeby r. p. miała być nienaruszona, że też w niej niemasz nic takowego, w czymby jej poprawić potrzeba. Co rzeciecie? Aż to nie prawie usłana droga jest ku skazie, iż królowa j. m. wiele imion królewskich wykupowała, o czym sami wiecie? Co za urzędniki, co za przełożone w mieściech i w miasteczkach wykupionych postanowiła? że ludzi czasem obce,

czasem nam nieznajome, częścią w tej stronie na urzędziech będące, gdzie nie mają tak wiele osiadłości, jakoby mógł na swem nogę postawić: gdzie do tego idzie, że są zawždy gotowymi, jakoby nam krzywdy czynili. Albowiem kto mu może co udzialać, który nic więcej nie ma jedno to, iż nie jest osiadły, nie boi się pozwów twych, ani prawa pospolitego, będąc pozwany wszystkę rzecz odniesie do królowej j. m., a tak za zwierchnością królowej j. m. mając wolą pociągać prawem pod nadzieją wygrania utracają, i w swojej wybornej sprawie prze opuszczają.

Dosyć mądrze to było postanowiono przez przodki nasze, aby nikt z narodu książęcego nie miał w królestwie żadnej osiadłości. Obawali się oni przodkowie, aby wielkość panów nie przywiodła w cieśnię wolności naszej. Baczycie gdy odstępimy od postanowienia przodków naszych, w jakie niebezpieczności upadamy. Przodkowie naszy nie mogli cierpieć w królestwie książąt, aby mieli być wolniejszymi, a my cierpieć będziemy obce ludzie za urzędniki nieznajome? Oni króla i senatory chcieli mieć w posłuszeństwie prawa, a my dopuszczamy tym ludziom nowym, w miasteczkach urzędnikom, od prawa, i nad prawa wolnymi być? Oni nie chcieli żadnego mieć na urządzie, jedno osiadłego obywatela, a my hultajom i cudzoziemcom mamy dozwolić rozkazowania w miasteczkach i w prowincyach naszych? Ale w tem okupowaniu dóbr królewskich, nietylko ty szkody, które tu wspominamy, ale tą nawięcej szkodą, wszystka r. p. jest obrażona, iż królowa jm. powyku-powała imiona, a jako była powinna pod tym obyczajem w tym czasie nie pomogła nic r. p. Albowiem niemasz takiego żadnego przy tej wyprawie, coby imieniem j. k. m. za wykupieniem dóbr na tę wojnę miał jechać, i tym przykładem drudzy osadzce dóbr królewskich zostali w domu. My nieboraczkowie opuściwszy domy, małżonki i dziecięcki nasze, pozastawiawszy role na zbroje, wypustoszywszy domy, na to miejsce wyciągnęliśmy. Oni tymczasem w domu mieszkają, o swe pożytki się starają, pieniądze zbierają, wierzą iż tak sobie radzą, aby gdy się my na wojnie potrawimy, zubożjemy, znę-

dzniejemy, wrócone do domów aby nas przywitali, a to co z wojny zostanie ostatek pokupili. Uczyńcie rozsądek jeśli to jest rzecz słuszną i sprawiedliwą, a przeto już baczyście czego macie poprawić, i co nam przywrócić. Przyjmijcie kiedy sprawę rzeczypospolitej, bróńcie od gwałtu prawa i zwierzchności sądów, starajcie się o urzędniki do miasteczek i do prowincyj jako prawo każe, a nas z naszymi dobry w opiekę senatorską przyjmijcie, wedle przysiąg swoich, któreście uczynili Bogu i r. p. Nie dopuszczajcie nam służyć nikomu jedno prawom, a wolno z w. m. przy nich gardła położyć, którym chcemy i jesteśmy powinni.

Mowa Sierakowskiego.

Acz wszystko co miało być mówiono miłościwi panowie o rzeczyplitej, przez ty co przedemną mówili dosyć jaśnie przed wami jest przełożono, a wszakoż, iż każdego z nas w rzeczyplitej głos ma być znajomy, jam też w tem zgromadzeniu powstał, abych i to co rozumiem o rzeczyplitej powiedział, i to co mam w poruczeniu pokazał. Na wszystkich przedniejszych schadzkach o tośmy jedno prosili, iż jeśli by stało się co, albo dopuściło przeciw prawom, aby to za waszą sprawą do swej całości przyjść mogło. Ale którym obyczajem, albo którym porządkiem? gdyż na samym dworze, który przodkowie naszy chcieli mieć za zamek, i za schowanie wolności, widzimy być prawo pospolite postłabione. Jeśli byście mię chcieli spytać przez kogo? Przez was którzyście mieli być powodem i obrońcami pospolitej rady i ojezystej godności; wam się godziło opatrzeć aby nic nie było umniejszono z wolności naszej, ale teraz jedno tego nie dostaje, abyście postronny gwałt od naszych praw odegnąć mogli, abyście też sami temi rzeczami byli obrażeni. Barzo wiele urzędów prowincyj przeciw prawom dzierzycie, jakoż inszych śmiałość uciśnienie? Jeśli się sami zadzierżec nie możecie, jakoż inszym aby byli posłuszni prawom rozkazać

będziecie mogli? Jeśli wy sami upominania i nauki prawne gardzicie, pierwężę na się tę ustawę załóżcie, pod którą chcecie aby i inszy żyli. Za złą rzecz powiadacie nie być posłusznym prawom, i dobrze rozumiecie; ale wszelka mowa jeśli się nie zgadza z uczynkami, próżna i nikiemna bywa. Pozwalacie nam poprawy, jeśli się w czem pobłądziło, to dobrze; ale potrzeba, abyście się sami pierwęj poprawili. Rozumiecie, aby imiona które wam są odjęte przywrócone były. A wy coście ojczyźnie waszej odjęli, nie przywróćcie? Województwa, kasztelanie, kanclerstwa, sądy, prawa, ustawy, to jej osiadłości są, na któreście się wy rzucili, i tę wszystkę jej majątność przeciwko prawom dzierżycie. A przeto jeśli chcecie aby rzeczplta była cała, potrzeba jest abyście jej to przywrócili, coście jej przeciwko prawom odjęli. Czego jeśli nie udziałacie, tedyć niemasz cobyście rozumieli być godnego ku poprawie w rzeczpltej. Dla tego was prosimy i wami oświadczamy, abyście tej ojczyzny pospolitej z jej ubiorów nie znądzali, a ty urzędy który wam za waszemi posługami daje, przyjmijcie. A jeśliże co bez jej dozwolenia, za czyją zwierzchnością, albo z łaski wam jest danego, to jej za dobrą wolą wróćcie, ani jej przymuszajcie aby się miała garnać do ostatniego lekarstwa, które jej przodkowie naszy, listy, podpisy, i pieczęciami swojemi zapieczętowane zostawili, i to nazwali przyrodzonym językiem: kapturek. Co jako rozumiem do tego jest od nich wynaleziono, aby nie był żaden takim prostakiem, coby miał być od nich różny w rzeczpltej, aby onem przymierzem nie miał być pobudzon ku obronie pospolitej wolności. Ale my tak między sobą rozumiemy, iż niemasz nie takiego cobyście nam odmówić mieli, gdy rzeczy słusznych i sprawiedliwych od was prosimy. A tak już teraz ku rzeczpltej przystąpmy, aby podźwigniona i ochłodzona własność swoją, i ochędożność poczciwości i godności swojej mogła ogarnać. Ale wy pocznijcie, jakom rzekł, a to co niesłusznie dzierżycie jej przywróćcie. Tym obyczajem wybornie rzeczpltej poradzicie.

Mowa Taszyckiego.

By nam było słońce niedawnych czasów nie zaszło, tak rozumiem żebyśmy dziś nie mieli byli o co mówić. Albowiem jużemy tak byli przystąpili k'rzeczy, iż dowód przywrócenia pierwszej wolności już się prawie dobrze pokazywał. Albowiem gdy nasze zdania jawnie były przypominane, do wielu rzeczy z nami przystąpiliście, i to co się zdało potrzebować pilniejszego rozbiierania. Ale gdy my rozumiemy, iż niemasz żadnej rzeczy tak ciężkiej i tak trudnej coby miała być trudna chutliwym, prosimy was nie spuszczaćcie czasu, ale zarazem uczynicie dosyć temu o cośmy się zawiedli, w której rzeczy tak się wam stawimy gotowymi i posłusznymi, iż w żadnej rzeczy (by tylko słuszna była) od was się nie oderwiemy. A iż na krótcie osobno każdą mam powiedzieć, w czemeśmy się zgodzić nie mogli, tedy napierwej posłuchajcie onego prawa rzeczypospolitej o zlecaniu urzędów. To prawo wytarte i zepsowane jest zwyczajem czasów naszych, któreśmy na przeszłych schodkach tak ponowili, żeby już dalej nie było zlecano nikomu przeciwko prawu, a jeśli co zlecono, aby było zniszczono. A przeto jeśli chcecie aby były w wadze ony schodze, kto co obdzierał przeciw tej uchwale, jako prawo każe niechaj tu wolno puści. A wszakoż abyście rozumieli, iż my z miłości rzpltej nie za jaką pożądlivością przywiedzieni, o to mówimy, to do sejmu dozwalamy odłożyć, gdzie jako się co dzieje będzie obaczono, i postanowiono, jako się będzie godziło wedle prawa. O co was tak prosimy, aby nie inaczej jedno jako prawo opiewa, słowo prawa było rozumiano, albowiem prostota jest prawom przyjacielem; a prawa też z nami otworzyście mówią, a przestają na powszechnem zrozumieniu, z bacznością uchodzą chronek wymyślnych, wykładaczów i rozumków tajemnych, albowiem im większa jest w czem subtelność, tem mniejsza bywa prawda, a przeto niechaj ich łuchamy tym powszechnym obyczajem, i będziemy je sobie dobrze wykladać, jeśli się tak sprawować będziemy jako ony nauczają, a to tak prawa o zlecaniu urzędów się

rozumieją, jako słowa i prostota prawa mówią. Ale już przystąpimy k'temu, co barzo uciska rzplta. Podatki nowe są postanowione, za żadnem dozwozeniem pospółstwa ani też za jakim dekretem jawny n, a tak postanowione, iż z nich żaden pożytek do rzpltej nie idzie, a rzekłszy prawdę, te wszystkie podatki celnicze są łupem napewniejszym, ci wiele posprawiali skrzyń z tego łowienia, wynaleźli pisma nowe, postanowili komory, tak iż niema żadnej kupi tak plugawej, coby się upleść nie miała w ich sidłach, z cebule, z rzepy, z gęsi, z kokoszy płacą podatek, wszyscy formani to ich są, odzierają goście, ocinają mieszczany, przychodnie, najmniej nikogo nie wypuszczą, albowiem na tych piśmiech, które pospolicie komorami zowią, poddzierają. Barzo tego wiele jest, że są ludzie głodni, łakomi, marnotratni, którzy z wielkiego łupiestwa w rychłym czasie przychodzą ku wielkiemu szczęściu, iż barzo prędko, może każdy widzieć, z ubogich bogaci, z nędzników dostatni, z żebraków szarłatni bywają, ztąd ociążeni łupy i zbogaceni podarciem biesiadują, piją, nierządują, a by im dostawało, tedy wyciągają podatki (jako mówią) ze wszelakich niesłusznych i niesprawiedliwych rzeczy, z których podatków rzplta jako niepotrzebnych, prosi aby była wyprzężona. Albowiem jeśli ku pospolitemu pożytkowi bywają podatki stanowiane, słusznie też, gdy są ku szkodzie, bywają odmiatane. Ale dla osobliwej łaski j. k. m. ku nam, powinowactwo nasze ku j. k. m. obyczajem wszelakim ma być oświadczone, pozwalamy j. k. m. tego podatku, aby za żywota swego używać go raczył podle woli swojej, a wszakże tak, aby i obyczaj wybierania tych podatków celnikom był zakreszon, i aby się też pokazało z czego co ma być płacono. I zasię aby woły nasze kupne, i to co każdy w domu swoim wychowa, były wolne, tego się nam nie godzi pozwolić, nam mówię, nam którzy bronią, mocą, radą, znaszamy godność i zachowanie rzpltej. Baczycie jako jesteśmy słusznymi i powolnymi w czem możemy, gdy tak wiele pozwalamy, jako chcecie, wam się też godzi przychylić ku prośbom naszym. Wiele ludziom są odjęte dobra, bez pozwu, bez sądu, bez prawa; ten strach zamiejszał wszystkę rzecz-

pospolitą, tego się wszyscy boją, przed tem drżą, albowiem jedno prawo, jedna wolność, jedno spojenie jest towarzystwa naszego, i niemasz nic z którejby strony miały być rozerwane, albowiem zkańdokolwiekby się jęły rwać, tedy się i drugie potargają. A tak nie potrzeba tego odkładać, jedno się postarać aby potargana wolność była złożona pospołu. Czy nie czujecie o darżkości (sic) naszych praw, którym się przypatrując inszy narodowie, do niej się biorą, i im się poddawają, i pod niemi chcą być zachowani. Mazowsze nowa kraina, która się do nas przyłączyła nowem prawem towarzystwa, prosi was aby za łaską waszą godziło się im bronić wolności swoich za prawy polskiem i proszą abyście im to u j. k. m. wymódz mogli. A przeto niemasz takiego żadnego, coby bronić nie miał obyczajem wszelakim tej ślicznej rzpltej i praw jej świętych, które przyjmują postronne narody, prawie obłapiają wszyscy towarzysze.

Proszę was, nie dopuszczajcie łupiestwem, gwałtem, krzywdami tak świętej rzpltej mazać, a jej sławnego imienia u wszystkich narodów plugawić. Postarajcie się aby zginęła ta wieść, która się wznawia, a opatrzcie aby z granic nie wylatała, albowiem jeśli tego zaniedbacie, obaczą pograniczn i wzdychanie rzpltej naszej, a ły nasze przepłyną do morza północnego.

Marcina Zborowskiego podczaszego koronnego mowa, który był potem panem krakowskim.

Miłościwi panowie, jeśliście kiedy prosili u Pana Boga, abyście mogli mieć jaki czas pod którymbyście mogli pokazać senatorską dzielność, poważność i wiarę, to teraz baczycie, iż pod tym czasem to wam jest od Boga podano, albowiem teraz nie jaką rzecz sproszą i wzgardzoną, ale rzeczpospolitą i wolność naszą do wierności i zwierzchności waszej podaliśmy, której wy jeśli się tak imiecie, już przestańcie szukać więtszej sławy i chwały, albowiem to pole uczciwe i szerokie trafiło się wam, na którym wszystkę moc cnoty i dowcipu waszego

możecie pokazać, albowiem nie może być większa sława dobremu senatorowi, jedno gdy on pod zatrudnionym czasem rzeczypospolitej, r. p. ratuje, broni, i zachowuje. Iż wy jesteście tej myśli, że pospołu z nami staracie się jakobyście odegnali niebezpieczność od rzeczypospolitej, od praw i wolności naszej, podoba się nam w naszych trudnościach ta osobna k'nam wola wasza, która to sprawiła, iż w wielkiem zwątpieniu rzeczy wszystkich już się nadziewamy czego dobrego, albowiem niedawno pokazaliście nam w polu znamienitą nadzieję do zachowania ojezyzny, godności i wolności naszej. Albowiem gdy znamienity mąż Jan z Tarnowa kasztelan krakowski pochwalił pilności nasze, i pozwalał iż żądanie nasze jest słuszne i sprawiedliwe, iż tak wszyscy rozumieć o rzpltej nic nie wątpimy. A jeśli sama wątpliwość odejdzie, i my z wami w każdej rzeczy zgadzać się będziemy. Albowiem gdyśmy się napierali żeby wszystkie rzeczy słuszne i sprawiedliwe, o któreśmy prosili, j. k. m. łaskawie raczył ziścić, tedy Jan z Tarnowa o tem tak powiedział, iż prawie wszystkiego nam dozwalał, wszakoż do ziszczenia tych rzeczy powiedział nie być czasu godnego. Ale jeśli inszego wątpienia krom tego w tej sprawie niemasz, tedy to z wielką pilnością mamy obaczyć, abyśmy w rzeczy dowodnej od was się upornie nie odrywali. Lecz iż niemasz nic coby albo od słuszności czasu, albo od przystojnego miejsca nie miało być pozwolono, niewiem dla czego byśmy mieli szukać innej przyczyny do postanowienia rzpltej a terażniejszą sprawę opuścić, albowiem ja tak w rzeczy rozumiem, która ma być prędko sprawiona i rychło skończona, że potrzeba aby miała w sobie trzy rzeczy: krótkość, łączność, i czasu przystojność, które rzeczy jakie są w tej sprawie, krótko wyrozumiejmy. A iż pierwej mam powiedzieć o krótkości, niemasz takiego żadnego, aby tego nie miał zeznać, iż na przeszłym sejmie tak się wszystkie rzeczy sprawiły i skończyły, iż mała niedostaje coby miało być opuszczone, i miało się komu podobać, aby na inszy czas miało być odłożono, chyba żeby kto sejmem niechciał zwać onego postanowienia, albowiem znaleźli się niektórzy tego niepochovalający, którym sama

rzecz dosyć uczyni; albowiem kto taki jest, żeby onego zjazdu nie miał sejmem zwać, na którym sprawy i dekrety wzięły wedle prawa swoje dokończenie, tak iż sejm bez przypadków, ani przypadki bez sejmu nie mogą odnosić żadnego gwałtu. Przeto gdy wiemy że na onym sejmie jest uradzona i przyjęta wojna, przyjęci są próbierze do próbowania monety, innych rzeczy wiele, a większą część żądania naszego władnością sejmu dokonaliśmy, to czego jest niewiele, łącno być może dokończono; do tego idzie, iż każda rzecz będzie łatwia ku wykonaniu, gdy wy będziecie chcieli, bo niemasz żadnej trudności wrócić to coś wziął, a naprawić coś pogwałcił; a do tej rzeczy nie potrzeba wielkiego sądu, ani długiego rozbierania, tylko jednego słowa, a przyzwolenia królewskiego. Niemasz też innego czasu i słuszniejszego miejsca, gdziebyśmy mieli szukać do rozoznania rzeczy: tu jest król, tu senatorowie, tu winni, tu sędziowie. Co wszystko jeśli my wzgardzimy, musim się obawiać, abyśmy nie byli widziani, jakobyśmy nie niepokodnego czasu szukali, ale rzeczy słusznej i sprawiedliwej. Już nam do tego idzie, abyśmy na czas się oglądali, którym ja powiedział za trzecią rzecz, jeśli godna, a do tej naszej sprawy przysłuszna będzie się zdała. Ale podle mego rozsądku, gdy rzpltej prawa, wolności są przywiedzione ku wielkiej niebezpieczności, jeśli im czas zabieżeć, o to pytać, wielki śmiech. Aż nie baczycie czyli nie czujecie, jako wiele i jakimi trudnościami wielkimi jesteśmy ściśnieni i oszukani, kto tu między nami jest, coby się śmiał mienić panem osiadłości swojej? Kto taki jest coby miał mieć podporę niewinności swej? Wszystko jest wywrócono, wszystko zabrano. Ścinają nas nie opowiedziawszy przyczyny, wymiatają nas z majątności naszych, i to co trzymamy tedyśmy barzo ściśnieni sąmsiedztwem królowej j. m., a jeszczeż będziecie powiedać, iż niemasz czasu zabieżeć tak wielkim trudnościom rzpltej? Zaprawdę, jeśli macie jaką miłość ku ojczyźnie, i obchodzi was jaka lutość ku rzpltej, byście tu już mieli wieku dokonać, tedybyście już nie drzewiej tej sprawy z ręką wypuścić mieli, ażbyście wszystkie rany zleczyli

rzpltej. Ale jeśli chcecie się jąć rzpltej mężnie, tedy wam do tego potrzeba dwu dniu; albowiem jeśli jeszcze prawa mają co mocy, łącno je przyprowadzić ku pierwszej wolności, między któremi wszystkiemi to jest nadszrowsze i prawie z nieba przyniesione prawo, abyśmy wszyscy zarówno byli w tej rzpltej, aby też sądzictwa nasze równością praw i stanu były między sobą spojone, książęcego narodu niechaj nie będzie żaden między nami, niechaj tu w tej rzpltej nic nie ma. Dosyć mądrze to przodkowie naszy obaczyli, iż w rzeczypospolitej niedobra rzecz jest mieć wiele panów, ale to jest rzplta najlepsza, w której gdy jeden słusznie a wedle prawa rozkazuje, drudzy bywają posłuszni, a między sobą zarówno żywą, a tak tem jednym uniarkowaniem i ujęciem królewskie żony mają mieszkać w tej rzpltej, które tak wjeżdżały do Polski, nie iżeby w niej królowały, ale aby były towarzyszkami pokoju królewskiego, przy nich aby nie była żadna władność pospolita, żaden rząd pospolity, a krótko mówiąc: to ich była największa moc, aby ubłagały króla gdyby się zgnicwał i wzruszył przeciwko poddanemu, a prowadziły go ku zmiłowaniu. Ale za naszych czasów wszystko inaczej idzie; tak wiele j. k. m. może, ile chce; tak wiele ma dzierzawy, jako się jej podoba; nie jest otoczona żadnemi granicami pewnemi jej możność, ale wszystko zagarnęła; żadnemi granicami prawa swego nie zawarła, z kąd potrzeba się nam obawać, aby (czego Boże zabron) ta rzplta w rychłym czasie nie miała wiele królów i wiele książąt, co abyśmy z waśni tego nie przepowiadali, ztąd rzeczy przyszłe obaczajcie. Królowa jej mość, jeśliże się nie mylę, ma cztery córki; ty, jako ich godność niesie, królom i książętom będą wydane w małżeństwo; cóż rozumiecie, aby nie miały dość tych majątności, które ich matka dzierży? Może nam być na przykład ta świeża rzecz; a przeto ta droga ku zginieniu, jako my baczymy, dobrze jest usłana, jeśli jej nie opatrzyacie. Tyż tedy różnice macie odłożyć na inszy czas? Dla Boga ocućcie się, a nie uskarżajcie się na niedostatek czasu. Aż ku pewnym rzeczom mało czasu macie? Ku postanowieniu wolności, ku odegnaniu nie-

woli, nie będziemy mieli żadnego czasu? A tak teraz baczyście już wielką pogodność czasu ku przywróceniu wolności, i ku postanowieniu praw, czego się my ujmiemy co narychlej, a tej wolności póki nam jeszcze stawa zażywamy, miłujmy namilejszą ojczyznę, brońmy praw, a jeśli się co w nich obłąkało, nie opuszczajmy czasu, ale tem prędzej poprawiajmy, aby szukając czasu z czasu, rzplta pierwszej nie zginęła, aniżeli jej jakie lekarstwo przynieść będziemy mogli.

Mowa Zborowskiego kasztelana.

Jeśli by się kto teraz dziwować miał m. panowie, nie wiedząc praw i zwyczajów naszych, zkądby to było, iż ta r. p. która po inne czasy była barzo sławna, teraz wszystka jest odmieniona, ten jeśli by poznał tych rzeczy przyczynę i dowód, musiałby wszystkę winę na nas złożyć. Albowiem jeśli na pany rady pojrzy, obaczy wojewodami, kasztelanami, marszałkami osadzony senat, usłyszy, a wy o wojnie, o pokoju radzicie, wy prawy, wy dawnymi ustawami szafujecie, a krótko mówiąc, usłyszy iż w rzeczypospolitej ni o czem się nie radzi, nic się nie stanowi bez zwierzchności waszej, a przeto jeśli się co obłądziło w r. p., nikogo winować nie będzie, jedno was. A kto taki jest, który wiedząc iż wy ze wszystkich prowincyj jesteście zebrani, abyście podpierali r. p. radą i pomocą, aby miał mówić, iżebyście wy nie mieli być za winą, bacząc, iż w r. p. niemało jest rzeczy ociętych, albowiem w r. p. nie ma być nie rządzone ani sprawowane bez waszej woli i bez waszego wiedzenia, iż jeśli byście co obaczyli niesłusznego i przeciwno prawu, tego usilnie bronić macie, albowiem to jest urząd i powinność senatorska, aby znał rzeczpospolitą, aby zatrzymawał prawa, aby bronił słusności, aby podpierał pospolitej wolności, aby nie zatonęła, aby też nie upadła, nadto aby był czuły, albowiem wielkie zaciągają chytrości na prawa, na wolności, wielkie sidła; tak i słuszenie wy sami z rzeczy dobrze sprawionej odniesiecie sławę, a jeśli się co inaczej przyda, odniesiecie naganienie, ani możecie żadnej cząstki tej winy wkładać na j. k. m., bośmy my doznali zwyczaju rady królew-

skiej, cichość i słuszność znamy pana dobrego, nie on nie stanowi bez woli i bez rady waszej, tak, iż jeśliby co było odniesiono o r. p. do senatu, wam daje miejsce z dawna zwykle ku rozbieraniu, a tam złożywszy wszystkich was widzenia, on sam naostatek pokazuje przy którym stoi, przy którym nie stoi, gdzie już jawna rzecz jest, iż j. k. m. swoją nawyższą władność waszem widzeniem miarkuje. Albowiem gdyby tak nie było, darmo się miał wywiadować waszego widzenia, by z tym umysłem do rady przyjść miał, aby się z wami w żadnej rzeczy zgodzić nie miał. A przeto potrzeba abyście tego nam dozwolili, iż jeśli jest co komu odjęto, tedy jest dla tego odjęto, iżeście wy tego sami chcieli; jeśli co jest zgwałconego, iżeście wy dopuścili gwałtu. Czemu prawa upadły? iżeście ich nie podpierali. Czemu my teraz w niewoli jesteśmy? iżeście wy nie chcieli abysmy my byli wolnymi. I zład jako już widzimy, zaczyna się nasza nędza; nie mają miejsca w radzie próby nasze, posłów naszych nie mają sobie za nie, sejmowe skazni bywają psowane, co chcecie to nam dacie, co chcecie tego nam bronicie. Na przeszłym sejmie, które, jako ich wiele dekretów stało się, co sami powiedzieć możecie, oprócz drugich małoważnych, które przyszły ku swemu końcowi, jeden z wielu powiem. Urzędy i duchowieństwa aby napotem nie były nikomu złecane, jest uradzono. Ten dekret co za moc, co za skutek ma? byłże mocny do roku? nie; do jednego miesiąca? nie; wždy do trzeciego dnia? nie; zaledwie z Krakowa wystawili nogę posłowie naszy, gdy przedniejsze urzędy, przedniejsze i nabogatsze duchowieństwa, przeciwko prawom, przeciwko dekretom są rozdane. Ale zamileczmy teraz o urządach, a obaczmy komu bogate duchowieństwa są podane po onym sejmie, jeśli komu dobrze zasłużonemu w r. p., albo z rodzaju szlacheckiego, albo w nauce sławnemu. Nie. Ale piszczkowie, trębacze, bębennice, wydarli dziedzictwo ojczyzny naszej, dekreta pospolite zgwałcili. My wzgardzeni i porzuceni, dla siebie nasze zachowujemy dekreta. Wy, wy, mówię śmiecie, do tego wszystkiego złego jesteście przyczyną. Bo gdziebyście wy byli chcieli, mogłyby były w całe

zostać dekreta sejmowe, aniby był żaden tak wielki gwałt, któremu byście wy nie mogli zabezpieczyć za zwierzchnością senatorską; a jeszcze się sprzeczacie, iż wam nie dostaje czasu ku rozeznaniu szkód waszych. Cóż to za czasu? cóż to za dowiedzenie? Aż rzeczy wszystkie już nie są tak jasnie otworzone, iż nietylko oczyma mogą być oglądane, ale i ręką dotknięte? Kto o tem nie wie jako wiele rzeczy jest pobranych, wiele pogwałconych, wszystko się zmieniło. Aby te rzeczy były przywrócone, powiadacie, niemasz czasu, ale nam miasto praw listy, a na miejsce wolności, jakieś obietnice pokazujecie; ale co po liściech, co po obietnicach, w rzeczy tak otworzystej i starożytnej? Albowiem rzeczy nowe aby mogły być długo-trwałe, potrzebują pieczęci królewskiej, ale te dekreta dawne i ustawy przodków, żadnej inszej rzeczy nie potrzebują, jedno abyśmy tak żyli w r. p., jako starożytne nauczają prawa, albowiem to ich jest rozkazanie, aby był jeden król, aby byli godni urzędnicy, aby były sądy sprawiedliwe, aby było oddawano każdemu co czyje jest, abyśmy byli wolnymi, abyśmy u żadnego w niewoli nie byli, a przeto od was nie chcemy nie listy, ale wolności nasze i nauki prawne. Czemuż tego coście nam dzisiaj powinni wrócić, mamy czekać od was do inszego czasu, gdyż zawsze czas jest pod którym się godzi abyśmy my byli wolnymi w r. p. Przywróćcież nam tedy r. p. taką, jakąście przyjęli ku waszej pracy i ku waszej wierze, albowiem wy, jako Taszycki mądrze powiedział, jesteście stróżami wolności naszej i pomocnikami około urzędu rzeczypospolitej. A jeśli nam i rzeczypospolitej chcecie dosyć uczynić, oddajcie nam to, coście niedbałością swą utracili.

Mowa Taszyckiego, żegnając króla.

Najjaśniejszy miłościwy królu, iżeś nam dał wolność odjechania do domów z łaski swojej, wielce w. k. m. dziękujemy, a iżeś też sprawy nasze na tym naszym zjeździe i prośby nasze z łaską i wdzięcznie niektóre pochwalił, a niektóre co tu nie mogły być skończone do

sejmu blisko przyszłego odłożył, to my wszystko od ciebie pana mądrego wdzięcznie przyjmujemy. Albowiem tak u siebie rozumiemy o łasce w. k. m. k'nam i ku r. p., iżeś zawsze gotów do pożytków naszych i r. p. A przeto o to prosimy w. k. m., abys ty sam rzeczy naszej bronil, i tak ją na sejmiech sprawował, aby ty rzeczy których się pilnie od w. k. m. domagamy, przyszły ku swemu końcowi. A co się tknie wyprawy wojennej, tego naprzód potrzeba, aby to rycerstwo które baczysz, rozumiał u siebie gruntem i podporą królestwa twojego. Toć jest on skarb nieprzebrany twego państwa, to są żyły mocy twojej, któremi tak będziesz szafował, tak sprawował, tak nakoniec do siebie przyłączał, jako nawięcej możesz, a nigdy ich nie rozłączał. Bo to każdy baczyć może, moc którego państwa rozdzielona, jako wiele przyniosła szkody rzeczompospolitym, o czem dostateczny dowód Kazimierza ojca twojego, który słabą mając siłę królestwa swojego, jako wielką żalością porażony u Chojnic, utrapił r. p. Nie będę wspominał tym czasem, ale też niedawny przykład węgierski nam to przypomnieć może, która jako w wielu niebezpiecznościach często pływa, opuszczona, łupiestwem, palieniem, bez prawa, bez ustawy, w. k. m. to sobie przypominać może, której nie tak wiele było niebezpieczności od nieprzyjaciół zbrojnych, jako od rozterków zewsząd płynących, ku której nędzy nigdyby oni byli nie przyszli, by byli zarówno w pokoju i na wojnie mieszkali. A przeto gdy tak domowe jako i postronne rzeczy do tego nas wiodą, abyśmy zarówno w tej r. p. jeśli ją wieczną chcemy zachować, mieszkali. Co aby tak było, wielce od w. k. m. prosimy. Albowiem zda się nam za rzecz niesłuszną, iż jedni w obozie leżą, drudzy w domu na zbytkach i na próżnowaniu mieszkają. I do tego idzie, iż jedni żywą szczęśliwie próżnując, pożytki swoje pomnażają, drudzy w obozie są nędznymi, gardła i majątności swoje wszystkie dla pospolitego zachowania ku szkodzie przywodzą, która rzecz co za nieprzyjawności mogłaby wzbudzić w r. p., w. k. m. raczy rozumieć. Albowiem to zwierzęta z przyrodzenia mają, iż lepiej sobie wolą, niż komu inszemu. Myszy o małe

ziarnko często walczą, i o inszych wiele takowych. Bo jako możemy dobrze rozumieć o tym, który to brzemie, coby je mieli wiele innych nosić, na jednego samego zakłada? I woźnicy tego nie pochwalamy, gdyby jednym koniem ciągnął wóz nałożony, a drugiego by wiódł próżnego. Tom tu dla tego dostatecznie przytoczył, abyś w. k. m. zrozumiał, że my rozłączeni, słabiejemy, a złączeni, będziemy możnymi. A przeto jednostajnie wszyscy prosimy, abyś wszystkie siły królestwa twego roztargnione w jedno zawiązał, i ony pounazał, aby też i ony co się wyjmują od obrony r. p. mógł przywieść ku znoszeniu jej obciążliwości. A tak będzie, iż r. p. zjednoczymy społecznemi ratunki, i będziemy jej mężnie bronić jednoczną mocą. A już się racz dobrze mieć w. k. m. a bądź nam długo i szczęśliwie zdrów, a czasy królowania twój, aby Pan Bóg Wszechmogący długo przeciągnąć raczył, wszyscy jednostajnie życzymy.

Godzi się też tu przytem wspomnieć mowę cnego Zborowskiego Jana, kasztelana gnieźnieńskiego, który przykładem sławnych przodków swoich, w cudzej ziemi będąc posłem po króla Henryka, nie obawał się tych słów rzec, gdy król nie chciał przysięgi uczynić: *Non regnabis, si non jurabis.*

Uważajże każdy, jakiej możności i poważności są uczciwe a zacne postęпки przodków naszych, przez które oni są żywymi, chociaż sami w osobach swych martwymi się stali. Albowiemci to prawdziwa sława jest, która trwa w statecznem opowiadaniu ludzkim, zacnym sprawom się dziwiącym, gdyż ona żadnym sposobem w sprawnym a ludziom wszem nienawistnym uczynku zostać się nie może. A którzyż to takowi są, których enocie wszyscy przedni, średni i ostatni dziwiają się? Ci zaprawdę, którzy miłość swą ku ojczyźnie oświadczają stałą mężnością i statecznością, którzy wszystkie rzeczy świeckie, aczkolwiek straszliwe, dla samej cnoty i prawdy wzgardzają, którzy nawet i żywota swego dla dobra r. p. poświęcić się nie zbraniają. Takowa jest powaga tej cnoty, że te którzy przed dawnemi wieki dla ojczyzny krew swą rozlali, miłować musimy. A niewiele się przykłady w tej mierze bawiać, iżaz Kodrus, on zacny król

atenieński nie słyńie aż do tych czasów, który sam siebie między pośrzodek nieprzyjaciół podał, aby swą śmiercią ojczyznę zachował? Także on sławny Kurcyusz, który w przepaść głęboką wskoczył, aby sam sobą uśmierzył on sprośny a wszytki ludzi zarażający dym, z onej przepaści wychodzący? Nie mniejszej wagi i u nas mają być przodkowie naszy, wyżej wspomniani, bo i ci acz zmarli, ale zacie u nas słyńą, gdyż postępkı ich sławne dobrze to sobie w ojczyźnie naszej zasłużyły. Życzylbym tedy ojczyźnie milej, aby wiele w pośrzodku nas takowych synów miała, którzyby jej dobro obmyślawali, którzyby skromność wszelką zachowuwając (bo ta w wielu rzeczach zwykła czynić naprawę) sposobem tych to sławnych mężów, podpomagali utrapioną r. p., za więtszą to sobie ważąc, czego ani przypadek żaden wydrzeć, ani też nienawiść zwatlić, k'temu żaden wiek w niwecz obrócić nie może, nad to, co z czasem zginąć a barzo krótkim musi, jako tego wiele ludzi już experyencya nauczyła. Zaprawdę, między inszemi przykłady godny pamięci ten jest, z strony Aglauros dziewczki Cerkropa, króla atenieńskiego. Gdy bowiem przeciwko Atenieńczykom Eumolpus wojnę podniósł, a było to *oraculo editum* że Atenieńczykowie zwycięzcami być mieli, gdyby się kto na zabicie dla zdrowia ojczyzny podał,— ta dziewczka Aglauros, aby od niebezpieczeństwa ojczyznę wybawiła, z muru skoczyła. A gdy takową stałość po sobie (nad którą nie być wdzięczniejszego nie mogło) okazała, był jej kościół na pamiętkę zbudowany, do którego młodzieńcy do lat przyszedłszy, uzbrojeni byli wprowadzani i przysięgę czynili, że nigdy ojczyzny swej opuścić nie mieli, w ten sposób: Starać się będę, żebym ojczyzny mej potomstwu nie podał gorszej i skażeńszej, ale daleko sławniejszą; tym którzy będą sądzić z rozsądkiem i uważnie, także ustawom i prawom uchwalonym, i któreby pospolitym konsensem jeszcze były uchwalone, będę posłuszen. A jeśliby kto prawa oppugnował, albo im posłuszen być nie chciał, tego żadnym sposobem cierpieć nie będę, ale albo sam, albo z wielą ich temu złemu zabiegać będę. A na świadectwo tych rzeczy bogów sobie wzywam.

Sądzę się każdy sam w sobie, jeśliś jest podobien do tych, którzyby całe mieli oddawać powinność swą ojczyźnie w naprawie i pomnażaniu wolności jej. A rozsądzając się w tem, miej to sobie za niemały grzech, że *nil opere studii vel cogitationum affers* ku umocnieniu r. p. Owszem, takowych jest wiele, którzy w czasach żalosnych i do zginienia się mających, *in utramque (ut ajunt) aurem dormiunt*, więcej się bawiąc i w rękach swych piastując, ty szkryptory, którzy ku wyniszczeniu a prawie zgładzeniu wolności i wszech praw swoje pisma na świat podali, a prawie do wszelakich złych spraw jakie jedno w świecie wymyślone być mogą, drogę pokazali, jako jest między inszymi *Machiavellus Florentinus, impurus omnibusque stagitibus inquinatus scriptor*, którego pisma tak się niektórzy ludzie rozmilowali, że jest w większej wadze u nich niż statuta, wolność i swobody polskie w sobie zamykające. Aleć nie dziw, że ten mistrz złości jest w takowem u ludzi przewrotnych kochaniu, bo pospolicie mówią: *similis simili gaudet*. O ludziach cnotę a prawo pospolite miłujących, tego twierdzić nie będę, bo ci umieją to u siebie uważać, co są powinni ojczyźnie swej, z której wszystkie dobra jako z studnice czyrpają. Jakowych ludzi gdzieby między nami wiele Pan Bóg pobudził, nadzieja jest, żeby *convulsa respublica nostra erigeretur, et in suo flore* jaki miała za przodków naszych zakwitnęła.

Iż tedy wiele jest ludzi w tym sławnym naszym narodzie, którzy prze niewiadomość wolności i praw swych zwykli się za złymi wodzmi i radami unosić, drudzy chociaż wiedzą, jednak zaślepieni mizerną ambicyą wiedzieć niechęcą, albo na to przez szpary patrzą, i insze jako nabarziej mogą rozmaitemi sprawami od tego odwodzą,—pożytkowi tedy ludzkiemu w tej mierze dogadzając, *pro modulo ingenii mei*, zebrałem nakrótkę to, w czem wolności korony polskiej po ten czas swe ubliżenie wzięły, w tych prawach, które tu są przelozone. Co czynię prze ty dwie naprzedniejsze przyczyny. Pierwsza, aby ci którzy się zdadzą być niewiadomymi praw i swobody swej, teraz o nich wiadomość wzięwszy, wiedzieć o nich do końca chcieli, a nie mieli czem

obmawiać niewiadomości swej, gdyby po sobie takową ślepotę (w której przez ten czas być się zdali) pokazowali. Druga przyczyna, aby ludzie cnotliwi tem pilniej takowe excessy rozbierając i uważając, nie dopuszczali na tak szkodliwy hak ojczyźnie swej nieobaczonym ustrzeganiem praw i przeglądaniem występków przychodzić, i pobudzili insze rozmaitemi sposoby do czujności i ostrożności lepszej w takowych rzeczach. Tym tedy sposobem za pomocą bożą do tego przystąpię.

Iż chwała miłego Pana Boga nad wszystko ma być przekładana, gdyż ku temu celowi od niego na świat jesteśmy podani, za wielką a osobliwą łaskę jego ma to być uznawane, że środek zgody a miłości zobopólnej między różnymi w wierze podać raczył, to jest konfederacją, która w sobie takowy związek ma.

A iż w Rzeczypospolitej naszej jest *dissidium* niemałe *in causa religionis christianae*, zabiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedecya jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie, *pro nobis et successoribus nostris in perpetuum, sub vinculo iuramenti, fide, honore, et conscientiis nostris*, iż którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościołach, krwie nie przelewać, ani się poenować *confiscatione bonorum*, poczciwością, *carceribus et exilio*, i zwierzchności żadnej, ani urzędowi do takowego *progressu* żadnym sposobem nie pomagać, i owszem gdyby ją kto przelewać chciał *ex ista causa*, zastawiać się o to wszyscy będziemy powinni, choćby też za *praetextem* dekretu, albo za postępkim jakim sądowym, kto co czynić chciał.

Z artykułów Henrykowi podanych.

A iż w tej zacnej koronie narodu polskiego, litewskiego, ruskiego, inflantskiego i innych, jest niemało *dissidentes in religione*, przestrzegając napotem jakich sedycyj i tumultów z tej przyczyny, rozerwania albo nie-

zgody religii, warowali sobie niektórzy obywatele koronni osobliwą konfederacją, że w tej mierze *in causa religionis* mają być w pokoju zachowani, którą my im obiecujemy trzymać w cale czasy wiecznemi.

Z przysięgi królów jego miłości Henryka i Stefana.

Pokój między różnymi w religii zachowam, ani żadnym sposobem i kształtem naszej zwierzchności, ani też przez urzędniki nasze i jakiegokolwiek stany, kogo ucisnąć z strony religii nie dopuszczę, ani też sam ucisnę.

Z konfirmacji generalnej wszystkich spraw.

A iż wyżej listy, przywileje, wolności duchowne z innemi potwierdziliśmy, to nie chcemy aby co wadziło artykułowi przysięgi naszej, to jest, żebyśmy pokój między tymi, którzy są różni w wierze, zachowali. Który artykuł mocno, nienaruszenie i skutecznie obiecujemy i przyrzekamy zachować.

Tym sposobem pokój pospolity na którym wszystko bezpieczeństwo rzeczypospolitej zawisło, jest utwierdzon, a jest zniesiona bojaźń zamieszania, do jakowego w inszych chrześcijańskich państwach przyszło. Nie dajże sobie żaden z ludzi pobożnych tego z głowy wybijać, aby tak świętobliwy środek do zachowania w królestwie naszym pokoja, miał być niepożyteczny. Wejrzyj jedno każdy z dobrym rozsądkiem co w sobie zamyka, a chciej się dowiedować (jeśli byś sam tego przez się baczyć nie chciał) co na nim należy. Nie dajże tego sobie perswadować, aby z tego pokoja inszy różni w wierze mieli być ekskludowani, boćby to pożarem jedno za drugim poszło, ali *interitus regni*. Nie należy jednemu drugiego dla wiary posądzać, bo to *suae maximae cognitioni* Pan Bóg zostawił, który od da na onym ostatnim sądzie swym każdemu dobrze i źle wierzącemu zapłatę. A *odibilis est animae illius vir sanguino-*

lentus. Piękna to będzie *facies reipublicae nostrae*, gdy *in fraterna charitate* żywąc, zaniechawszy każdego przy jego sumnieniu, Panu Bogu będziem każdy wedle sumnienia swego służyć, gdyż wiara jest dar boży, boć w tej mierze nikomu z ludzi krzywda się nie dzieje, oprócz jemu samemu który jest *acerrimus vindex*, a w jego urząd człowiekowi wdawać się nie należy, dosyć na tem będzie, gdy jeden drugiego *in hac causa* turbować ni w czem nie będzie, i do wiary swej przyniewalać, też i z poddanych, przestawszy na tem, gdy powinność swoją z strony robót, danin, posłuszeństwa, etc. panu swemu każdy odda w rzeczach świeckich.

Ukazuję zatem naprzedniejszą wolność polską, wolne obieranie pana, jako się to znaczy z przywilejów dawnych, z których tylko teraz jeden przypominam, to jest Zygmunta króla w Krakowie 1507, gdzie temi słowy o tem znać dawa:

My Zygmunt dajemy znać, iż mało co przedtem za zwoleniem wszystkich prałatów, panów królestwa, albo lepiej wszystkiej szlachty i ludu, korona na głowę naszą jest włożona.

Uważajże każdy jaka to jest sama przez się wolność wielka, a tylko własna sławnego naszego narodu polskiego, tak iż nam żaden pan nie dziedziczy, ani na państwo przez elektory jako gdzie indziej wstępuje, oprócz tego, który przez wolne każdego szlachcica *suffragia* bywa obieran, wprzód przywileje, prawa, wolności poprzysiągłszy. Potrzebna tedy wielce rzecz jest, aby każdy szlachcic polski tak drogi klenot mając, onego niedbałością swą nie upuszczał, a czasu swego na miejsce obierania pana stawivszy się, *ex commodo totius reipublicae libere* głos swój na tego kogo Pan Bóg do jego serca przez sprawę Ducha swego świętego włoży, podał, nie dogadzając niczym apetytom, fakecyom, nadęciu, upominkom, ale za szczyrym umysłem dobrej cnotliwej krwi narodu polskiego idąc, cel dobrego i pociesznego samej rzeczypospolitej w tej sprawie upatrował. Boć wszystka ozdoba i pociecha rzeczypospolitej każdej na tym fundamencie zawisła, łaskę bożą wprzód położywszy, gdy ją pan taki rządzi, któryby

był miłośnik pobożności, uczciwości, pospolitej wolności, i pożytku tej rzeczypospolitej, nad którą go Pan Bóg przełożyć raczył. *Nam omnium bonorum vel malorum torrens a principe bono vel malo in rempublicam derivatur.*

Jest też i ta wolność nie podlejsza polska, że król polski nie może nic stanowić nowego na wszystkie stany bez ich zezwolenia, jako o tem przywileje świadczą.

Alexander w Radomiu 1505.

Gdyż prawa pospolite i ustawy koronne nie jednego, ale pospolity lud obowiązują: dla tego na tym sejmie radomskim ze wszystkimi królestwa naszego pralaty, radami, pany i posły ziemskimi słuszna i wedle rozumu rzecz być rozumieliśmy, i też ustawiamy, aby napotem na przyszłe czasy nie nie było przez nas i potomki nasze stanowiono, przez spólnego rad i posłów ziemskich zwolenia, co by było ku krzywdzie i ucisku rzeczypospolitej, i szkodzie i niepożytku każdego człowieka, co by i miało być ku odnowieniu jakiegomu prawa pospolitego, i wolności pospolitej.

Kazimierz w Nieszowej 1454.

Obiecujemy, iż żadnych ustaw czynić nie będziemy nowych, ani poddanym na wojnę ruszyć się każemy przez sejm, który ma być we wszystkich ziemiach postanowion.

Zygmunt w Piotrkowie 1538.

Ustaw nowych nie będziemy czynić, jedno za zwoleniem rad i posłów ziemskich, wedle statutu Alexandra króla.

Jeśliż sama przez się nie jest to wielka a ważna wolność, i najprostszy snadnie obaczy, bo nie być onerowanym ni do czego, aż sam na to dobrowolnie pozwo-
lisz, zaprawdę pocieszna i miła rzecz jest, i dobrze się

z taką rzeczpospolitą dzieje, gdzie takowa kwitnie wolność. Ale jako się w tej mierze czuli niektórzy, rozmaitych rad pod rozmaitemi czasy panom swym dodawając, dla naganiania co nawięcej pożytków z obrazą prawa, łącno każdy obaczyć i u siebie znaleźć może.

Trzecia wolność polska z strony wolnych gruntów szlacheckich od wszelakich podatków, jako o tem przywileje świadczą.

Ludwik w Koszycach 1374.

Miasta, zamki, dzierżawy, miasteczka i wsi i poddane we wsiach wszystkiego królestwa polskiego, którzy w niem mieszkają, panom i szlachty wszystkich wolne czynimy, i wyjmujemy od składania wszystkich dani albo podatków, tak pospolitych, jako osobliwych, którekolwiek imieniem byłyby zwane, i od wszystkich posług, robót, drażnienia, ucisków największych, któreby miały być w rzeczach i w osobach szczyrze i proście wolni, chcemy aby wyswobodzeni i wyjęci byli.

Władysław w Krakowie 1433.

Czynimy wolne i wyswabadzamy na wieki wszystkie i każde z osobna wszystkich naszych obywatelów kmiecie, od wszystkiej płacy, podatków, wyciągania, powozów, robót, które podwodą zowią, ucisków, obciążania, zboża, ospów, tylko przestajemy na dwu groszach monety zwyczajnej polskiej.

Kazimierz w Nieszowej 1454.

Też obiecujemy, iż od tych czasów nie będziemy wyciągać takiej płacy albo dawania wierdunków albo sześci groszy, od obywatelów albo ich ludzi, ale tylko na płaceniu dwu groszów z każdego łanu mamy przestawać i mieć dosyć, wedle starodawnego zwyczajn.

**Z artykułów przez króla jego miłość Stefana
poprzysiężonych.**

Podatków ani poborów żadnych na imionach naszych i rad duchownych, także ceł nowych na miastach naszych w Polsce i Litwie i we wszystkich ziemiach do korony należących składać i postanawiać nie mamy, bez zezwolenia wszech stanów na sejmie walnym.

Między inszemi świętobliwemi ustawami przodków naszych, i ta ustawa albo wolność jest nie podlejsza, gdyż nią zawarła się władza do czynienia sobie kwestów wedle potrzeby zwierzchnim panom, którzy do zniezwolenia poddanych, mają też ten jeden stopień do ubóstwa je przywozić, aby im, gdyby *pro libitu suo* co poczynać chcieli, żaden odpór ni od kogo dać się nie mógł. Jednak jeśli w tej mierze nie doznawało uciążenia i obnażenia królestwo nasze polskie, doświadczenie jest wielkiem świadectwem. Aleć tego przyczyna podobno insza nie jest, nad tę, że mało nie wszyscy, tylko swego, a nie to coby całej rzeczypospolitej pożytecznego i sławnego było, szukają, ochraniając swych prywatnych pożytków przed prawem pospolitem, które obronę pograniczną i wychowanie stołu pańskiego dobrze opatrzyło. Aby tedy do większego do końca nierządu nie przyszło, potrzebna jest w tej mierze czujność przystojna każdego szlachcica polskiego, nie chcieli zatem i z potomstwem swem wiekuistym być trybutarzem, do czego za takowemi rzeczami przychodzi.

Czwarta wolność polska, że nie może król polski na dworze swym szlachcica polskiego sądzić ni ocz bez sejmu, oprócz prowentów swych, jako konstytucye niżej opisane obmawiają.

Zygmunt August w Warszawie 1557.

Zabiegając temu, aby ludzie niepotrzebnie wyciągani za dworem naszym nie byli, ustawiamy, iż instygator nasz nie ma nikogoj pozwać *ad instantiam suam*

ani osoby naszej, ani za delacją strony, tylko o rzeczy właśnie należące osobie, zwierzchności, pożytkom i imionom naszym. A ktoby się ważył o insze rzeczy niż o ty, które wlaśnie sądom naszym należą, za dworem albo na sejm wyzywać, taki ma być tamże we stu grzywien winy stronie przekazan.

Tenże król w Piotrkowie 1562.

Też na częste skargi posłów ziemskich od rycerstwa wszystkiego, którzy *nomine fisci nostri* za dworem leda o co ciągnieni byli i bywają, ustawiamy: że niocz *nomine nostri fisci* ludzie pozywani być nie mają, jedno którzyby nam z imion naszych dosyć nie uczynili.

Tenże król w Piotrkowie 1567.

Iż o rzeczy niektóre, które skarbowi naszemu nie należą, poddani naszy *nomine fisci* pozwani bywają *etiam extra regnum*, przeto na prośbę posłów ziemskich tak deklarujemy, aby wedle konstytucyi *anni 1562* nikt nie był pozwan za dworem, jedno dzierżawca któryby prowentów z dóbr naszych nie oddał. A wszyscy, którzy są *in contrarium* spozywani, tedy ony *decreto generali* wolne czynimy, teraz i na potem czasy wiecznemi.

Stefan król w Warszawie 1578.

Sądzić mają sprawy wszystkie i każde z osobna od sądów ziemskich, grodzkich, podkomorskich, kommisarskich, w sprawach rozdziału dóbr etc. Wyjąwszy sprawy *fisci*, wedle konstytucyi roków tysięcznego pięćsetnego sześćdziesiątego wtórego, i tysięcznego pięćsetnego sześćdziesiątego siódmego uczynionych, i wykupna dóbr królewskich, które sądowi naszemu zostawujemy.

Jeśli ta wolność w swej klobie została się, nie chcąc się w tej mierze długością słów bawić, odsyłam

cię do książek godnej a sławnej pamięci męża, pana Jakuba Niemojowskiego, w których są postulata jego imieniem panów posłów na sejmie *anni 1582* tak do ich miłościwych panów rad, jako i do króla jego miłości.

Miłościwi panowie, *authoritatem senatus* i wota w. m. tak sobie poważamy, jako się godzi od panów i starszej braci a stróżów wolności naszych, wszystko *in meliorem partem* przyjmować. Tegoż od w. m. słusznie prosimy, abyście też nam w. m. ani prywaty żadnej, ani affektów przyczytać nie raczyli, gdyż jednako wszyscy o sobie rozumieć mamy dobrze, a summienia cudzego nietylko że żaden człowiek sądzić nie może, ale ani swego własnego zawsze obejrzeć, Bogu to zostawić.

Miłościwi panowie, wyrozumieliśmy od w. m. onegda, że wszyscy prawo popolite pokazujemy, wszyscy się summieniem pieczętujemy, wszyscy jednako ojczyźnie swej miłej dobrze życzymy. A tego dobrego, że nam w. m. pomagać obiecujecie.

Jest tedy pewność niewątpliwa każdej rzeczy, o której nie godzi się bynajmniej wątpić ani dysputować, a w r. p. jest prawo pisane, które jako słowa brzmią przyjmowane być ma. Są wolności nasze, w którychśmy się porodzili, wychowali, i dobrze się w nich czujemy. Przyłożmyż ten wszystek akt do tego. A naprzód gdy na wolności nasze pojrzymy, najdujemy to we wszystkich przywilejach starych i nowych, że królowie polscy panowie naszy, z dawna wolności koronnych przymnażać a nie umniejszać powinni. Toż powinien każdy senator, to też i każdy poczciwy szlachcic. Przedniejsza tedy wolność nasza jest w tem, że nie powinien szlachcic polski za dworem na pozwy i mandaty królewskie stawać, oprócz tego jeśli się dóbr króla j. m. i prowentów podjął, z tych liczbę czynić powinien, a toć jest własny *fiscus*; *civiles* wszystkie kauzy na trybunał, *criminales* na sejm. Tu już i persona i zwierchność albo *praerminentia* króla j. m. zamyka się, bo większe *crimen* być nie może, jedno ktoby (uchowaj Boże) przeciw osobie albo zwierchności pańskiej upor-

nie wystąpił. Któż tedy m. panowie takowej wolności lepiej przestrzega? Ten co mówi, iż jest *forum* za dworem *pro crimine, pro occupatione bonorum, pro rebus rempub. tangentibus*, ma być tego rozsądek i kognicya? Czyli ten co mówi, iż niema za dworem *forum* szlachcic polski, o takie rzeczy jest to sąd ziemski, trybunalny i sejmowy? Snadnie to każdy rozsądzi, kto jedno smaku wolności polskiej starodownej jeszcze nie zgubił. Dziękujemy tedy powolnie w. m. naszym m. panom, żeście w. m. jednostajnie nam braci swej, praw i wolności takowych dopomagać u króla j. m. przyobiecali, żeście wszyscy zgodnie, ile pamiętać możemy, znaleść podług prawa raczyli, iż na takowe pozwy *forum* za dworem być nie może, iż instygator pozywać nie ma. Jedna rzecz tylko wątpliwość niejaka między wotami w. m. czyniła. Kognicyi takowych pozwów *in specibus* w. m. niektórzy po nas mieć chcecie. O wydawaniu pozwów, o delatora, o napisaną penę mówilo się. Na to m. panowie gdy w prawa nasze wejrzymy, barzo snadna zgoda. Albowiem gdzie *forum* własnego nie masz, tam też i *cognitio* żadna być nie może. Przegrać nie nie mogę chociaż nie stanę i pozwu nie pokażę, *quia jurisdictio aliena neminem afficere potest*. Dla tego *ad species* z w. m. postąpić do kognicyi nie możemy, abyśmy *forum* jurysdykcyi nowej nie przyznali, abyśmy się mimo prawo nie wrócili. Albowiem *speciem sequitur differentia*, hnetby zatem przebiór takowych pozwów być musiał, jednegoby absolwowano, drugiego osądzono, i jużby *derogatum esset generi*. Zgubilibyśmy tę powszechną wolność. Lecz *generalis* ekluzywa w prawie: Niema być za dworem nikt pozywan, jedno dzierżawca dóbr królewskich, przeto oprócz tego *individuum* jednego, żaden szlachcic polski *forum* za dworem nie ma. A iż spozywani *in contrarium* wolnymi są uczynieni *temporibus perpetuis*, dla tego nie tam przegrać nie mogę, chociaż nie stanę. Przetoż nie o konstytucyę prosim, bo przestawamy na dawnych i niewątpliwych prawiech, ale wolności od pozwów takowych niesłusznych i progressów *per generale decretum*. A co się dotycze delatora, ten być nie może *ratione bonorum*

fisci, jedno instygator sam, a *ratione criminalium*, każdemu potrzebującemu droga jest jasna do sejmu, za dworem nie ma być o to pozew wydawany: *Quilibet jure communi contentari debet*. Przetoż tu nikt ubliżenia żadnego cierpieć nie będzie. Także i o penę wolno mi nie czynić, i nie potrzeba tego będzie, kiedym wolen od pozwu, kiedy za dworem nie pojedę, nic nie utracę, a tak i kognicyi nie będzie trzeba. M. panowie jasne prawa stare są o tem, które wszyscy zgodnie i jednako rozumiemy. *De nemine vindictam sumemus. Neminem capiemus, nemini bona adimemus, nisi nobis per nostros barones fuerit praesentatus, nisi jure victus, nisi per judices competentes condemnatus*. Tać jest wolność nasza, bo prawo ziemskie. Zawarła się tu już droga pozwom nadwornym. Późdzmyż do nowszych konstytucyj za króla Augusta sławnej pamięci. Jawne rzeczy są, pamiętacie co się działo: Rozciągnął się był nazbyt urząd instygatorski jako i dziś, pozywali ich m. księża o rzeczy swe, i o dziesięciny *ratione praerogative reg.* za dworem; uczyniono konstytucyą w Warszawie A. D. 1557 limitując urząd instygatorski o co pozywać ma. O prowenty królewskie za dworem, o zwierzchność i osobę pańską na sejm, bo to nawiętsze *crimen*, przed się się i potem pozwy takowe wrywały, poprawiono tego w Piotrkowie *anno 1562*. Tam *fiscus*, jest okresiony. Na ostatku 1567 *forum* zadworne prawie *generaliter* jest odcięte o wszystkie akcyje, jedną tylko rzecz zostawiono, mianowicie dzierżawce dóbr królewskich o prowenty. Nadto wszystko postanowienie trybunału generalnego za szczęśliwego już panowania k. j. m. Wszystkie akcyje *civiles* do trybunału, *criminales* na sejm pokazało i znalazło. O ten trybunał królewski i o tę świętą sprawiedliwość, nie mniejszą bojaźń cierpi ze wszech stron ta nędzna r. p. nasza. Nie zachodzą nas z łaski miłego Boga *favores* żadne, ale często a gęsto wołają bracia naszy na nas ubodzy i ukrzywdzeni, pokazując pozwy wyrażonemi słowy *ad cassandum decretum tribunalis*. Raczież w. m. m. panowie w to pilno wejrzeć, jako się to zgodzić może z prawem politem, gdyż dekreta trybunalne tej ważności są, jako

samego króla na sejmie. Pytam, godzili się dekret królewski posądzać? Byłoby to *contemptus superioritatis*, a zatem wszystek związek r. p. i sprawiedliwości ludzkiej musiałby się roztrząsać. Ale mówią, że trybunał sądził *extra forum* rzeczy nienależące sobie, przetoż kognicyi tego chcą na sejmie. By też dobrze takowa omyłka się stała, jednak ważność dekretu musi zostawać w zupełnej mocy, bośmy to tak sobie uradzili, *constitutio totius regni* jest o tem. Albowiem *inales decisiones* mają być na trybunale, a póki o dekrete *cognitio* może być, jeszcze to *non est finalis decisio causae*. A tym sposobem nigdy końca nie będzie sprawiedliwości ludzkiej. Jeśli też kto krzywdę sobie być rozumie, iż przeciw niemu dekret, toć i na sejmie i wszędzie być musi, że jedna strona zawsze przegrawa, i pospolicie krzywda się widzi temu, przeciw komu dekret padnie. Ale jeśli kto w procesie prawnym od strony ukrzywdzonym jest, ma drogę do poratowania swej sprawiedliwości, może czynić *pro male obtento* do ziemstwa, tam nie dekret trybunałny, bo się to nie godzi, ale proces strony uznawać będą, appellacją od ziemstwa inszy deputaci drugiego roku na trybunał osądzą. A tak krzywda żadna nie będzie, i koniec prędkiej. Była jeszcze prośba trzecia nasza m. panowie do w. m. o glejty niesłuszne i zakłady. Co acz *prima fronte* zda się rzeczą niewielką, ale kto się temu dobrze przypatrzy, znajdzie w tem wszystkiego prawa ziemskiego pewny upadek. Albowiem to jest fundament r. p. każdej, aby na prawie pospolitem każdy przestawał, a zwierzchność i obrona królewskiego ramienia jednako wszystkim stanom podług prawa należy. Lecz glejt królewski jest *extraordinarium juris remedium*, takowym tylko osobom służący, którzy dla bojaźni albo gniewu i obrażenia zwierzchności, nie mogą bezpiecznie przed prawem pospolitem stanąć do okazania niewinności swej, a drugi musi zjechać *extra regnum*. O tem *Statuta Casimiri Magni, Joan. Albe., Alexa. et Sigis. Augusti regum*, że inszym osobom dawane być nie mają, a mianowicie mieszczanom, *sed ad jus commune in talib. recurrendum*. Albowiem mieszczanin najdzie sobie prędką sprawie-

dliwość z szlachcicem o każdą krzywdę w prawie ziemskim i na trybunale. A gdy będzie miał glejt nadzwyczaj królewski, już mnie szlachcica snadnie potłoczy, już ja z prawem ziemskim muszę ustąpić. Bo król j. m. pan zwierzchni wziął go w obronę swoją, mnie ubogiemu szlachcicowi poczeiwością i gardłem zagroził, abym się go nie tknął, on snadnie sobie przyczynę znajdzie do zwady, konstytucya nowa jest sroga nazbyt, *parricidium* nasroźsze *crimen* do złamania glejtu jest przyrównane, za lada guzem albo zranieniem mieszczanina pod glejtem albo Żyda co go w kalecie nosi, podpadnie szlachcic polski pod winę gardła, poczeiwości i wszystkiego. Teć są *vulnera reipublicae* m. panowie, których się nam przestąpić i przebaczyć żadną miarą nie godzi *teste conscientia*. Acz tego jest więcej, ale to nabarziej boli. Prosimy tedy od w. m. *directam responsionem*, aby się to nam wszystko naprawiło. Admonujcie w. m. króla j. m. pana naszego tak słuszne *postulata* nasze, boć i sami to uczynić musimy. Dalej nie postąpimy podług powinności naszej poselskiej.

Do Króla jego miłości.

Sacra serenissima regia Magestas: Miłościwy królu a panie nasz! Możem to bezpiecznie i prawdziwie powiedzieć poddani w. k. m., że między wszystkimi narody okręgu świata, sławny naród korony polskiej *circumquaque* i wielkiego księstwa litewskiego, zawsze stateczną wiarę i poddaność panom a królom swoim zwykł zachowywać. Są kroniki wszystkich narodów, różno o różnych nacyach piszą. Bywały po inszych państwach sedycye, tumulty i wielkie niestateczności. O naszym narodzie polskim z łaski miłego Boga nie takowego nie słyhać; szczyra stateczność, uprzejma wiara i poddaność zawsze jest przeciwko panom swym zachowana. Daleko nie chodząc, miłościwy królu, doznałeś tego w. k. m. nasz m. pan przez ty niedawne czasy, jako ani zdrowia, ani majątności swoich przy głowie w. k. m.

nie żalowali, jako statecznie i nędze i głód i największe niewczasy aż do ostatniego wytrwali, *sola honestate ducti*, snąc i zapłaty powinnej zapamiętawszy. A cóż to inszego sprawuje w nas m. królu a panie nasz, jedno staradawna a prawie wrodzona tego narodu wolność, *libertas patriae dulcissima rerum*; w niewoli ginie wszystko, i cnota, i męstwo, niczegoj się niechce. *Degeneres animi*. Przetoż m. królu a panie nasz, przodkowie w. k. m., panowie tej korony, hojnie wolności nam i naszym przodkom nadawszy, tak się mocno rzeczypłtej tej obligowali, że nie przeciwko prawu nigdy czynić nie mieli: *Si quid juribus, privilegiis et libertatibus regni contrarium a nobis factum fuerit, id ipso facto irritum esse*. Takowając obligacyą i obowiązek mamy od w. k. m. naszego m. pana. Przynieśliśmy byli przed majestat w. k. m. skargę na urząd instygatorski o wydanie pozwów za dworem o rzeczy tej tam jurysdykcyi nie należące. Prosiliśmy aby w. k. m. przykładem przodka swego sławnej pamięci Zygmunta Augusta pana naszego, pozwy i progressy takowe, jako prawu przeciwnie, *generali decreto* podnieść raczył, a wszystkie spożywane wolnymi uczynić, *ut sine tremore et metu serviamus M. V. R. domino clementissimo ex libera charitate*. Pokazaliśmy też przypozwy *ad cassanda decreta tribunalis*, co jest przeciw jasnemu prawu. Pokazaliśmy glejty ostre przeciw wolnościom szlacheckim i prawom naszym. O to wszystko rozmawialiśmy się z ich m. pany senatory koronnymi, radą nieoddzielną w. k. m., obiecali nam ich m. *interponere auctoritatem suam senatoriam, ne respublica detrimentum aliquod in libertatibus suis capiat*, obiecali ich m. przyczynić się do w. k. m. i napomnieć o to. Zgodziliśmy się wszyscy do jednego prawa, do spólnych wolności, jako jednej matki synowie. Prosimy tedy w. k. m. naszego m. pana, aby tak sprawiedliwe postulata nasze, imieniem rzeczypłtej wszystkiej uczynione, efekt swój odniosły. Boć to powinność nasza m. królu, przy prawiech i wolnościach koronnych stanąć: *Etsi lingua non juravit, mentem juratam obstrictamque reipub. tenemus*. Bez przysięgi z wiary a z enoty jesteśmy do tego obowiązani. Będziec to wielka *dignitas* i sława w. k. m.,

gdy ostrość prawa *rigorem juris erga benevolentissimos subditos* relaxować będziesz raczył. *Haec demum est summa gloria, liberis imperare populis. Benevolentia subditorum et justitia stabilitur thronus regius.* A my m. królu i panie nasz, gdy te *impedimenta per decretum generale* podniesione będą, z ochotą do inszych traktatów sejmowych postąpimy, i chocia już czas krótki, jednak wątpić nie trzeba, że się da Pan Bóg wszystkiemu dogodzić będzie mogło, *in charitate et sincere* wszystko sprawując. *Deus judicium tuum regi da, et justitiam tuam filio regis.*

Piąta wolność polska, że szlachcica polskiego król pojmać i skarać nie może, aż prawem przekonanego, jako o tem przywileje świadczą.

Kazimierz Wielki w Wiślicy 1368.

Ustawiamy, aby w sprawach dotkliwych w niebytności powodowej, któremu należy, ani my z potomki naszymi, ani starosta nasz nie uznawał, ani żadnego skazował, aż przekonanego prawem, i tego któryby się sam zeznał.

Jagiello w Jedlnej 1433.

Nadto obiecujemy i wiarę swą obowięzujemy, iż żadnego obywatela osiadłego o którykolwiek występek albo winę nie będziemy albo rozkażemy łapać, ani nad nim żadnej pomsty będziemy czynić, dokądby nie był prawem słusznie przekonany, i do rąk naszych albo starostów naszych przez sędzie tejże ziemie, w której on obywatel mieszka, był nam oddany i ofiarowany.

Kazimierz w Nieszowej 1454.

Obiecujemy słowem naszym królewskim, wszystkie królestwa nasze obywatele, w prawach wszystkich, które są od przodków naszych dane, w całe zachować, i za-

dnemu dóbr nie każemy brać, ani ich każemy imać, aż pierwszej będzie prawem przekonan.

Zygmunt August w Piotrkowie 1550.

Sadzan być nie ma nikt, jedno prawem przekonany wedle statutów i przywilejów.

Nie lada iście wolność, a między inszemi niepoślednia, gdyż idzie o ostatni rest, który w sobie zamyka zdrowie każdego szlachcica polskiego, bo już za tem prawem ustaje władza zwierzchnich panów, którzy zwykłym affektem ludzkim rządząc się, radziby się też wszelakich występków przeciw sobie poddanych swych zemścili. I nie bez przyezynyc oni starzy cnotliwi Polacy to sobie u panów swych warowali. A rozumieć się to ma przekonanie, nie cudzoziemskiem fortelnem prawem, ale prawem polskiem. Boć pospolicie karania niektórych zwierzchnich panów poddanych swych bywają jakim osobnym pretextem okryte. Jedni pod postacią sprawiedliwości niesprawiedliwość okrywają, pobudzeni rzekomo do tego będąc prawem i słusnością. Drudzy pod postacią dobra pospolitego swemu okrucieństwu zasłonę czynią. Jako Tyberyus cesarz, który tak się był w okrucieństwie ukochał, że nietylko o słowa, mianując je i sądząc *pro crimine*, ale o pojrzenie i westchnienie karać był zwykł, o czem *Cornelius Tacitus Annalium lib. IV* pisze.

Szósta wolność polska, że wykład przywilejów być nie ma jedno wedle brzmienia słów, jako o tem ustawa króla Zygmunta w Krakowie 1538 obmawia.

Przywileje pospolite i osobliwe nie mają być wykładaniem jakim na inne rozumienie obracane, jedno jako same w sobie brzmią, i tak jako w sobie są napisane, a inaczej nie mają być rozumiane.

I toć pewnie bez osobliwej sprawy boskiej nie jest, który raczył pobudzić przodki nasze do takowego warunku przywilejów pospolitych i osobliwych. Przeglądali to bowiem przodkowie naszy, że tacy mieli nastać, którzy miasto tem większego oświecenia praw i swobód

swych, mieli ciemność jakowąś im zadawać, aby tym sposobem wszystkich *status* rzeczypłtej, (który na zdrowym wyrozumieniu i powinnem zachowaniu praw należy) wywrócić mogli. A co jeśli pokusy a znaczne nie bwały, do dziwnego kręcenia i naciągania ty to prawa przywodząc, *series temporum praeteritorum abunde declarat.*

Jest też między inszemi warunki wolności polskiej i ten osobliwy, że dobra do stołu królewskiego nadane, tak osobie królewskiej jako i obronie królestwa wszystkiego służyć mają, jako o tem przywileje obmawiają.

Kazimierz w Nieszowej 1454.

Dobra i dzierżawy stołu naszego królewskiego, nie tylko dla osoby naszej, ale i dla obrony i zachowania królestwa wszystkiego od początku są postanowione.

Alexander w Piotrkowie 1504.

Iż z dóbr stolicy królewskiej stan królewski zwykł osobne mieć opatrzenie, a gdyby tego nie było, tedy stan królewski musiałby być podejmowan pomocami któreby wszystkich doległy, a tak wiele potrzeb w królestwie nosić się przydawa, że też i pospolitemi pomocami niepodobienstwo dosyćby im uczynić. A tak opatrując stan królewski i przypadające potrzeby, ażeby za czasem mogły być wyswobodzone wszystki dobra stołu królewskiego, ustawiono jest, i przez majestat królewski utwierdzono, iż dobra królewskie gdy będą wykupione, albo którymkolwiek obyczajem przypadną na króla j. m., już więcej nie mają być zastawiane, ani darowane przez majestat królewski, chyba żeby na walnym sejmie na potrzebę rzeczypłtej panowie radni zwolili zastawić, darować, albo zapisać. Dla tego król j. m. żadnemu napotem do sum pierwszych na dobrach królewskich nie przypisać nie ma, a jeśli przydał się być zapis, tedy i to na sejmie walnym ze zwoleniem senatorów koronnych być ma. A choćby i tak

było, tedy jednak dekret wiecznym czasom służący wyszedł taki, iż nikomu żadnych dóbr stołu królewskiego nie ma majestat królewski zapisać przez obowiązku wydzierżenia. A któryby przeciwko temu statutowi pieniądze na dobra królewskie dał, taki traci i cześć i pieniądze, które ma zapisane.

Zygmunt August w Piotrkowie 1562.

Statut króla Alexandra stryja naszego, tak gi wyklądać i rozumieć najdujemy, jako słowa tego statutu same w sobie brzmią, i obmawiają, i w mocy swej gi zostawujemy.

Tenże król roku 1562.

Czwartej części wyżej mianowanej mocą uchwały sejmu niniejszego na służebne obrony potocznej, postępujemy już *ex nunc*, i na potomne czasy sami i potomkowie naszy przestawać będziemy, na *ordinarios et extraordinarios sumptus*, i na opravianie zamków koronnych i opatrzenia ich ku obronie, na trzech częściach dochodów, opatrzwszy naprzód ze wszystkich czterech części starosty i dzierżawce, i ich wychowanie.

Jeśli w inszych sprawach ostrożnie i z wielkim pożytkiem postąpili sobie przodkowie naszy w porządku postanowionej rzeczypltej, tedy niemniej w tej mierze, co samo przez się chwalebno i pożyteczno jest. Bo ochraniając doległości wszech, są pewne nadane dobra dla wychowania panów i obrony pogranicznej, i ręka zawarta do szafunku takiego niemi, jako się to przedtem dziewało. A iż w tej mierze gwałt się dział temu postanowieniu i pożytku rzeczypltej, jest to w dobrej pamięci ludzkiej, jako za staraniem ludzi dobro ojczyste miłujących, exekucya za króla j. m. Augusta z strony tych to dóbr skutek swój wzięła, tak iż nie tak dalece ważne były zasługi, krwie przelewania enych ludzi narodu naszego na potrzebach rzeczypltej, jako więcej prawa, przywileje wszem służące. Aleć zasię do tegoż niezrządu przyszło w ojczyźnie naszej, prze rozmaite dona-

eye, zaczem zaledwie nie przyszło składać się panu na to, czemby stan swój wychowywać mógł, nierzkąc obronę państwu czynić. Jaka w tej mierze znaczy się miłość niektórych przeciw matce swej (że więcej u siebie prywatny przywilej uważają, nie chcąc go do gardła odstąpić, jako o tem słowa z ust niektórych wychodziły), łącno uważać. I to pewna, póki do swej całości w tej mierze rzeczplta nie przystąpi, bez wielkiego niebezpieczeństwa przywileja pospolitego wyżej mianowanego być nie będzie mogło.

Jest też i to swoboda polska, że wszelakie dobra na króle polskie przypadające, nie obcemu narodowi, ale narodowi polskiemu szlacheckiemu dawane być mają, jako o tem przywileje nasze świadczą.

Zygmunt August w Piotrkowie 1562.

Nie chcąc *diminuere bona nobilium* dla służby r. p., takowe imiona szlacheckie, któreby były konfiskowane, będziem dawać inszym szlachicom Polakom *nobilibus*.

Tenże król tegoż roku 1562.

Dobra wszelakie któreby na nas przypadły, albo prze niesłużenie wojny, albo *jure caduco*, albo daniną, albo zapisaniem jakim, albo jakimkolwiek inszym przypadkiem, wedle prawa pospolitego takowe dobra będzie nam i potomkom naszym wolno szafować, i dawać wedle woli naszej, a wszakże tylko Polakom a stanu szlacheckiego, dla nieumniejszenia służby wojennej.

Zygmunt August w Piotrkowie 1565.

Zostawujemy w mocy i szafunku swym dobra wszystkie na nas albo do stolice naszej królewskiej przypadłe, i które potem przypadają będą prze niesłużenie wojny, *jure caduco*, *inscripto*, *donato* od kogo wedle statutu, o czem konstytucya dwuletnia piotrkowska szerzej świadczy.

Tenże król w Piotrkowie 1567.

Najdowanie obyczaju którymby poczciwie zasłużeni ludzie nagrodę przystojną służbom swym mieli, zachowane było do sejmu tego konstytucyami przeszłemi, do których przystawając, i widząc rzecz być potrzebną i przystojną znajdujemy, iż zasłużonym ludziom r. p. dostojenstw, urzędy, dożywocia na dobrach naszych, kadukiem, niesłużeniem wojny, przypadłemi dobry, i innemi zapłatami wszystkiemi, wedle zdania i woli naszej, któreby prawa nie obrażając, wieczną za sobą pamięć i poczciwą sławę niosły, były służby nagradzane.

Ma się w tej mierze z czego cieszyć naród cnotliwy polski, gdy widzi i pewien tego jest, z opisania prawa swego, że dobra na króla przypadające nań obrócone być mają, bo za tym postępkim pożytek *in rempub. derivatur*, tak służeniem wojny, jako też, że z tej miary większa chęć w ludziach rósć będzie *ad abeunda obsequia reipublicae*.

Lecz jeśli ta pociecha dochodziła narodu polskiego, nie jest rzecz trudna ku obaczeniu. A przyczyna tego ta nawiętsza była, co ono *in proverbis vere dicitur: Persa Persae, Atheniensis Atheniensi amicus est*. Do czego podobno przychodziło za pochwalaniem, rozumiejąc to być za rzeczy równe od tych, którym *cura reipub. demandata est*, acz niektórzy w tej mierze sumnie nie swe oczyściali.

A iż w rozdawaniu dygnitarstw, urzędów etc. nie-mało r. p. należy, jest też to *lege cautum*, aby nikomu takowe beneficya nie były dawane oprócz synom koronnym, jako o tem przywileje obmawiają.

Ludwik w Koszycach 1374.

Obiecujemy, iż urzędów, dostojenstw, jako są województwa, kasztelanie, sądy, podkomorstwa, i tym podobne, które do żywota zwykły być dawane, innym którymkolwiek ludziom obcym przychodniom nie będziemy dawać, oprócz samym synom koronnym, i mieszkającym w tych ziemiach w których takowe *dignitates* i urzędy

są położone, które to dostojęstwa, i wszystkie i każde z osobna urzędy, chcemy w ich prawiech jako były za czasów najjaśniejszych książąt panów Władysława dziada i Kazimierza wuja naszego królów polskich, w całe zachować.

Obiecujemy też, iż żadnego pana ani człowieka rycerskiego ani szlachcica, albo innego któregokolwiek zawołania będącego postronnego przychodnia a cudzoziemca, jedno narodu polskiego, starostą nie mamy uczynić, i któryby w tejże koronie z polskiego narodu się narodził; gdyby tylko nie szedł z rodzaju książęcego. Jeszcze obiecujemy, iż żadnego zamku ani twierdze królestwa naszego, żadnemu książęciu albo z rodzaju książęcego idącemu, ku rządzeniu i dzierżeniu na czas albo na wieki nie poruczyć.

Władysław w Krakowie 1433.

Iż prze dzierżawce zamków i twierdz w cudzych krajach urodzone, królestwo w sobie i w częściach swych zwykło częstokroć w nieprzespieczność przychodzić, dla tego i z tej przyczyny żadnemu książęciu albo z książęcego rodzaju pochodzącemu, albo postronnemu któremukolwiek, żadnego zamku, twierdz albo miasta ku rządzeniu, do czasu albo na wieczność nie damy, nie naznaczymy, ani żadnym sposobem nie będziemy konferować, i k'temu żadnego z takowych na starostwo albo dzierżenie ziemie królestwa naszego przerweczonego nie chcemy dawać, ani na tych miejscach zasadać.

Rady koronne w Piotrkowie.

Za jednostajnem panów duchownych i świeckich i posłów ziemskich na tym sejmie piotrkowskim zebrałych pospolitem skazaniem, od starego statutu nie odstępując, ustawiono jest, iż dostojęstwa i urzędy ziemskie przez króla j. m. tylko obywatelom ziem osiadłym, godnym, mają być dawane. A jeśli będzie inaczej uczyniono, to nie ma być chowano, ani temu, któremu takowe dostojęstwo i urząd przeciwko przerweczonej

ustawie będzie dan, nie ma być dopuszczono używanie takowego dostojenstwa i urzędu, ani jemu ma być czynione jakie posłuszeństwo.

Zygmunt w Piotrkowie 1538.

Żadnemu napotem cudzoziemcowi na wieczne czasy takich zamków albo dostojenstw nie damy ani potomkowie naszy nie dadzą. A którybykolwiek przeciwko niniejszej ustawie jaki urząd albo dostojenstwo trzymał, i napomniony nie puścił, dobra jego mają być do skarbu obrócone, a sam ma być beze czci.

Król August w Piotrkowie 1562.

Ustawiamy, iż na wszelkie inne starostwa i dzierzawy w których sądów niemasz, wolno nam będzie dawać starosty, choćby też w onej ziemi nie mieli osiadłości, by tylko narodu polskiego był szlachcicem.

Z nadania tej wolności narodowi polskiemu służącej, niemały pożytek roście, gdy każdy z opisania prawa swego pewien jest, że nikt z cudzoziemskich ludzi o jego dobrem radzić i władze nad nim żadnej mieć nie będzie, oprócz brata własnej krwi polskiej, boby to coś *inhumanum* było i zgoła *indecorum*, gdyby władzą mieli mieć obcy narodowie nad tymi, z których *patrimonio* żyć i swe ozdoby miećby mieli, i jakaś niegodność w narodzie polskim do takowych dostojenstw znaczyłyby się, czem umysły ludzkie zajątrzone bychy musiały, a za kontemptem który ludzie nabarziej obchodzić zwykł, przyjschy mogło do czego w ojczyźnie naszej žalosnego. Czego przodkowie naszy ustrzegając, mądrze i ostrożnie to opatrzyl. Lecz jeśli się takowego rządu przodków naszych w nas jaka wdzięczność okazała, czyli się w tej mierze jakie przezprawie działo, sami się poczujmy. A około osiadłości działyl się też jakie fortele, to się rozsądkowi ludzkiemu przypuszcza.

A iż też w r. p. naszej polskiej mało nie przedniejszy jest stan duchowny, gdyż i ten od samego Zbawiciela naszego, gdy się w powinnej służbie bożej zach-

wywa, wielkie zalecenie ma, obwarowali też to naszy przodkowie, aby dostojenstwa kościelne nie innym, ale tylko szlachcicom polskim były dawane, jako o tem przywileje świadczą.

Jagiello w Jedlnej 1433.

Dostojenstwa kościelne i świeckie królestwa polskiego jednostajnie przy prawiech, zwyczajach, i wolnościach ich, które i których czasu najjaśniejszych książąt panów, Kazimierza, Ludwika, i innych królów i książąt dziedziców królestwa polskiego używali, dopuszczamy stać, i chcemy przy nich zostawić. Które to dostojenstwa gdyby wakowały, to jest, gdyby ten który je miał umarł, żadnemu cudzoziemcowi postronnemu, jedno szlachcicowi dobrze zasłużonemu i w sławie chwalebnie zachowałemu onej ziemi, w której dostojenstwo takowe będzie wakoowało. Na które dostojenstwo, ta kduchowne jako i świeckie, expektatyw zapisanych żadnej osobie nie damy na przyszłe czasy. A takowych dobrodziejstw przerzeczonych tak duchownych jako i świeckich nie mamy umniejszać, potłumiać, i ich dzierżaw, czynszów albo dochodów ku nim należących przez słusznego uznania prawa nie mamy brać.

Zygmunt 1538.

Częstemi i wielkimi prośbami i wołaniem poddanych naszych poruszeni, widząc iż wszystkie klasztory prawie w królestwie naszym z szczodrośliwości nie tylko przodków naszych królów polskich i książąt, ale też z majątności panów i szlachty są dobrze nadane i opatrzone, i podziśdzień szlacheckiej łaski potrzebują. Przestrzegając też tego, aby nowe domysły w wierze z Niemiec do królestwa polskiego, a zwłaszcza do niektórych klasztorów w państwach naszych, przez ludzie narodu onego nie były wnaszane, i tudzież aby klasztory, które już z wielkiej części są spustoszone, ku upadku dla ześcia osób klasztornych nie przysły, ustawiamy aby na wieczne przyszłe czasy żaden na opa-

ctwo któregokolwiek klasztoru w królestwie naszym, ani na probostwo nie był ani mógł być wybierany, jedno ten, któryby był z narodu polskiego. To tylko obwarowawszy, iż jeśliby był w klasztorze szlacheckiego rodzaju mnich godny, tedy takowy być ma przed innymi na opactwo wybran, przez nas *loci ordinario* prezentowan. A jeśliby żaden szlachcic godny w tymże klasztorze nie był nalezion, tedy z inszego klasztorza tegoż zakonu szlachcic godny ma być obran, albo ma być oń żądano. A gdzieby szlachcica godnego nie było, tedy będzie dopuszczono i wolno prostego rodu człowieka na opactwo obrać, o którego godności i narodzie biskup miejsca onego nas przez list swój obwieści i upewni, abyśmy wiedzieli, którego i jakiego mamy jemu zalecić.

Zygmunt August w Piotrkowie 1550.

Aby nadania klasztorne zachowane łatwiej być mogły, i ponawiając statut 1538, ustawiamy, aby żaden opatem nie był obieran, jedno polskiego szlacheckiego z ojca i z matki narodu, a człowiek godny. A gdzieby w tym klasztorze w którym opactwo wakować będzie nie był professowany nalezion godny szlachcic tamże obecnie z dawna mieszkający, aby z onej dyecezyi, w której jest klasztor, szlachcic godny stanu duchownego był obieran, i postulowan na opactwo, a będąc tak obran bez professyi, ma być przez nas *loci ordinario* prezentowan, a zatem przezeń instytuowan albo potwierdzon na opactwo, a ma być professowan.

Ty statuta wyżej mianowane co w sobie zamykają, obaczyć każdy mógł. Które jeśli się w cale zostały a nad nie nic się nie wykroczyło, jeśliby kto nie zdał się wiedzieć, puściwszy uszy swe między ludzi, dowiedzieć się będzie mógł, boć tak nie są to rzeczy podłe, aby się jaśnie widzieć nie miały.

A iż panowie duchownie daleko przeszli majątnościami i dochody świecki stan, widziała się to być wielka wina przódków naszych do obrony potocznej, przetoż takowe w tej mierze zasłyły prawa i statuta o powinnościach ich.

W których aby się ich m. poczuli z miłości przeciwko ojczyźnie, godzi się ich m. napomnieć.

Kazimierz w Wiślicy 1368.

Gdyż w prawie swem żaden nie ma być oszukan, ale iż wiele duchownych królestwa naszego dzierżą i mają ojczyście dobra, żywąc z nich zasłoną duchowienstwa, zaczem nam i królestwu naszemu służby słusznej powinnej wojennej zwykli znikać, dla tego ustawiamy, aby ci duchowni królestwa naszego, któregokolwiek stanu są, którzy przerzeczone ojczyście dobra dzierżą, albo z nami na każdą wojenną wyprawę byli powinni jechać, wedle majątności swej, albo niech puszczą dobra swe bliższej swej braci, i one im zeznają. Ale jeśli przerzeczeni duchowni żadnej z tej rzeczy zaniechają uczynić, skazaliśmy i niniejszego statutu władzą skazujemy, aby na wieczne czasy do królestwa naszego obrócone były.

O sołtysach panów duchownych. Kazimierz w Wiślicy 1368.

Iż brzemie, zwłaszcza to które się wszystkich dotyka, im między więcej bywa rozdzielone, tem łatwiej bywa znoszone, dla tego ustawiamy, aby nierozdzielnie wójtowie tak duchownych jako świeckich osób, wedla ich możności, na każdą wyprawę wojenną z nami jechać byli powinni.

Zygmunt w Piotrkowie 1538.

Zdało się nam, iż jeśli to będzie pokazano, aby sołtysi duchownych byli powinni wojenną wyprawę, aby napotem z nami jeździć byli obowiązani. Wyjąwszy te, którzyby byli przywilejami wyjęci i wyswobodzeni, które przywileje panowie duchowni na bliższym synodzie, gdyż przeszły dla śmierci ks. arcybiskupa nie doszedł, obiecali przeźrzeć, a potem ony na sejmie walnym koronnym, który będzie bliższy po synodzie, mają pokazać, aby z nich

było uznanie o wolności sołtysów albo wójtów, albo też obowiązku ku wojennej służbie.

Zygmunt August w Piotrkowie 1550.

Iż gdzie luźni więcej, tam moc silniejsza, ponawiając stare statuta, ustawiamy, aby z sołtystw i wójtostw wojenna służba szła, tak z osiadłych jako i z kupionych. A wszakże na przyszłym sejmie okazać to księża mają, jeśli sołtysi ich albo wójtowie od wojennej służby wolni są, wedle statutu 1538. A gdzieby tego nie uczynili, tedy wójtostwa i sołtystwa ich na wojnę już winni będą.

O Annatach, Zygmunt w Krakowie 1543.

Dosyć czyniąc prośbom panów rad naszych świeckich i posłów ziemskich, poślemy do ojca papieża prosić o annaty, abyśmy ich z korony wynosić nie dopuszczali, ale aby zostawały dla obrony r. p. w królestwie. Czego jeśli byśmy odzierać nie mogli, tedy od tych czasów mamy jemu to odpowiedzieć, że ich ani dawać będziemy, ani żadnym sposobem wynosić dopuścimy.

Tenże król w Krakowie 1544.

Jego królewska miłość między inszemi potrzebami poselstwa u biskupa rzymskiego starać się będzie, aby annaty zostały w koronie na obronę Rzeczypospolitej.

Zygmunt August w Piotrkowie 1567.

Pozwalamy, aby annaty w koronie zostały na obronę Rzeczypospolitej.

Stefan król na koronacyi 1576.

Annaty ich m. księża biskupi wedle konstytucyi roku 1567 i roku 1569, powinni oddawać tamże w Warszawie do skarbu koronnego, *sub poenis ibidem expressis*.

Okolo chowania dzieci szlacheckich w klasztorzech. Zygmunt

August 1550.

A ponieważ nie jest takowy poczet zakonników w klasztorzech jako bywał przedtem, winni będą opaci pewny poczet szlacheckich dzieci w klasztorzech chować, a one tamże ludziom godnym nauk wyzwolonych uczyć dać, wedle tego jako każdemu opatowi księża biskupi onych miejsc naznaczą i omianują.

0 kardynalstwie.

Oznajmujemy niniejszym listem wszystkim teraz i potem będącym, którym tego jest wiedzieć potrzeba: iż gdy między ziemiany królestwa naszego polskiego i poddanych naszych niemalé różności i spory stały się okolo kardynalstwa nawielebniejszego w Panu Chrystusie pana Zbigniewa biskupa krakowskiego, dla których różnic r. p. prawie się targała, i wiele szkody brała, — my tedy takową różność i spory (jakośmy na to z urzędu naszego powinni) chcąc oddalić, uspokoić i porównać, i chcąc ziemię naszą ku jedności przywieść, złożywszy przez nas, nawięcej dla tej rzeczy, sejm z prałaty i pany królestwa naszego w mieście Piotrkowie na dzień świąteczny, za radą tychże prałatów i panów królestwa naszego, takeśmy tę rzecz zamknęli, determinowali i skazali. Naprzód i stolica metropolitana kościoła gnieźnieńskiego i ks. arcybiskupa i prymasa tejże stolicy natenczas będącego we wszystkim prawie, powadze, mocy, prerogatywie, jurysdykcyi, zwyczaju, które innych czasów kościół gnieźnieński nad kościołem krakowskim miał i ma, ma być na wieki zachowana.

Tośmy też ustawili i postanowili, iż przerweczonego Zbigniewa, kardynała i biskupa krakowskiego, wszyscy i każdy z osobna obywatele któregokolwiek stanu i duchowieństwa będący, za prawdziwego i niewatpliwego kardynała będą trzymać i rozumieć, i jego tytułem kardynalskim pisać i napisy czynić, i zwać onego powinni i przyciśnieni będą. Ale odtychmiast napotem, ani ksiądz areybiskup gnieźnieński, ani biskup krakowski, ani inni biskupi nie mają prosić, albo którymkolwiek obyczajem upraszać dostojenstwa kardynalstwa albo poselstwa stolice apostolskiej przez dozwolenia naszego i wszystkich rad królestwa.

0 nieczynieniu exekucyi przez starosty z strony duchownych.

Zygmunt August w Piotrkowie 1562.

Skarżyli się przed nami posłowie ziemscy na starosty sądowe, iżby *abusum quendam* wnieść mieli w exekucyi na rycerstwo koronne, nad statut *Wladislai Jagiellonis in Jedlna, fol. 50* napisany, prosząc, abyśmy złożyli z nich cobykolwiek przeciwiało się exekucyi nad statut przerweczony. Gdyż oni nie chcą księża ich m. wdać się w żadne dysputacye, jedno stojąc przy prawie swem, nie chcą wolności swoich *in dubium vocare*. My powinności swoje bacząc i przysięgę wszystkim jednostajnie uczynioną, k'temu też na zgodne zdanie rad naszych świeckich i na prośby posłów ziemskich, rozkazujem wszystkim starostom naszym sądowym, aby ni na kim exekucyi inakszej nie czynili, jedno jako w statucie Jagiełłowym *in Jedlna* stoi, a cobykolwiek inaczej uczynili, *sit irritum et inane*.

Tenże król w Piotrkowie 1565.

Skarżyli się posłowie ziemscy, iż przeciw konstytucyi piotrkowskiej dwuletniej, spozywani są niektórzy starostowie od stanu duchownego o to, iż exekucyi czynić nie chcą, imo tę konstytucyą. My konstytucyą przerweczoną w mocy zostawując i dosyć jej czyniąc, takie pozwy którebykolwiek były, i teraz i napotem

na stronę odkładamy, i w niwecz obracamy. Trybunał dla umocnienia praw jest postanowiony. Jeźliż w tej mierze i w innych sprawach ta konstytucya została się, ludziorzeczy są dobrze wiadome.

Już zatem przystępuję do rzeczy świeższych za pamięci naszej stanowiących, przywodziąc artykuły, które od zmarłego pana naszego były podane stanom koronnym, także od stanów jemu. Co wszystko przysięgą pańską umocniono.

O zachowaniu praw koronnych w cale.

O zapłaceniu długów koronnych.

O rekuperowaniu od Moskiewskiego rzeczy po-branych.

O przymierzu wiekuistem z Turkiem, a pokoju z Tatary.

O granic koronnych opatrzeniu, aby nieprzyjaciel nie szkodził.

O posłaniu dwakroć sto tysięcy złotych.

O wyzwoleniu więźniów ruskich szlachciców od Tatar.

O małżeństwie z królowną jej m.

O potwierdzeniu praw dawnych i przy koronacyi podanych.

O posłaniu na pomoc tysiąc jezdnych, a pięćset pieszych.

O niewwodzeniu pomocy cudzoziemskich bez zezwolenia stanów.

O niewywodzeniu albo niepuszczeniu żołnierów z Korony bez wiadomości stanów.

O odesłaniu cudzoziemców z Korony, a nieporuczaniu im possessyj i godności.

O wolnem obieraniu króla.

O zachowaniu konfederacyi *in religione*.

O nieodprawianiu żadnych poselstw w sprawach koronnych bez panów rad.

O ruszeniu pospolitem i rozdziale wojsk i opatrowaniu potrzeb wojennych.

O opatrowaniu granic koronnych własnym kosztem.

O zgadzaniu wot senatorskich, a zostawianiu z konkluzją przy tych, którzyby się nablížej praw i wolności skłaniali.

O mieszkaniu rad koronnych, przy królu jego m.

O składaniu sejmu we dwie lecie.

O nieużywaniu pieczęci osobnej w sprawach r. p. okrom koronnych.

O zachowaniu w cale urzędów koronnych i dawanu ich ludziom godnym, zasłużonym, obojga narodu, a nie obcym.

O zachowaniu w cale gruntów szlacheckich ze wszemi pożytkami.

O nie przypuszczaniu wykładów ani wywodów żadnych z prawa obcego.

O przysiędze starostów pogranicznych i sądowych, zamków i miast głównych, że *tempore interregni* tylko królowi wolnie obranemu od wszech, a nie komu innemu zamków i miast spuszczać nie mają.

O chowaniu korony w Krakowie za pieczęciami i kluczami senatorów pewnych.

O przyjęciu sprawiedliwości sądowej, jeśliby się tak zdało.

O niepostanawianiu podatków ani poborów żadnych, bez zezwolenia wszech na sejmie walnym.

O niestanowieniu z strony małżeństwa bez rad koronnych.

O wypełnieniu wszystkich kondycyj etc. a za wykroczeniem nad prawa i wolności, uczynieniu wolnych obywatelów koronnych od posłuszeństwa i wiary powinnej.

Z tych wspomnianych artykułów, które skutek swój i powinne wypełnienie brały, a które nie, łączna każdemu wiadomość być może, i ci, którzy po ten czas w sprawach r. p. obierali się, świadectwo dać mogą.

A iż mało nie we wszem są znaczne urazy prawa pospolitego i swobody polskiej, starać się i mieć do tego uprzejmem sercem, zachowując miłość i zgodę (które rzeczy pokój pospolity mnożą) każdemu obywatelowi polskiemu, z dobrej cnotliwej krwi polskiej urodzonemu, potrzeba, aby wszystkie *errores* w których r. p. nasza uwikłana była, zniesione były, a do rządu z pomnożeniem wolności był pan wzięty, i to się dobrze opatrzyło, *ne excedat limites jurium, neve ullam*

inferat libertatibus nostris vim, pamiętać się ma pilnie na ony słowa: *Principiis obsta, sero medicina paratur*. Bo jako choroba wprzód lekarstwy nie będąc za poznaniem własności jej opatrzona, tem się więcej zmanenia i sili, aż człowieka o zdrowie przyprawi,— tak za naszym ospalstwem i gnusnością i złem praw i swobód naszych ustrzeganiem, r. p. nasza do zginienia przyjść może. A na to też oko pilne mieć potrzeba, aby rzeczy znośne do wypełnienia były na ramiona przełożonych kładzione. Bo aczei ono *proverbium* jest *usitatum* u wszech: *Ad impossibilia nemo obligatur*, jednak *cupiditas dominandi* nie da tego drugim uważać i baczyć. Ali z takowych spraw pożytek nie uroście żaden, owszem gniew pański, który *erga transgressores* rzeczy jemu poślubionych zwykł się szerzyć. A iż też *praeteritis calamitatibus edocti*, potrzebny jest munsztuk na licencyą tych, którzy zwykli rady przeciwne prawom i swobodom naszym, panom a królom naszym dawać, tym umysłem podobno, aby *status reipub. nostrae lucidus atque validus, in caliginem atque tenebras* był przywiedziony; warunek po wjechaniu Herryka króla w tej mierze uczyniony, jest potrzebny do poprawy, bo tym sposobem *obviam ibimus* takowej ludzkiej przewrotności, która daj Panie Boże aby stanęła, a na to miejsce prostota cnotliwa i miłość cała we wszech obywatelach ku ojczyźnie swej nastąpiła.

Zamknienie.

Jakom w przemowie swej tobie łaskawy Czytelniku tę swą pracę, acz barzo podłą, dedykował, tak i w terażniejszym jej zamknięciu to czynię, będąc tego o tobie pewien, że przykład sławnych przodków swych, jako ich własny potomek, ile z ciebie nawięcej być może, będziesz się starał o pomnożenie dobra ojczyzny swojej. Uważając to u siebie, że jej dobre, twoje dobre, jej bezpieczne, twoje bezpieczne i potomstwa twego. Bo jeśli w świętobliwych prawach i ustawach swych starożytnych cała nie zostanie, ty niewiem czego byś się innego nad niewolą nadziewać miał. A zatem aby Pan Bóg był tobie przytomnym we wszech sprawach, tegoć uprzejmem sercem życzę, w łaskę się twoją chociaż nie wszem znajomy, zalecając.





56980/
12